

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi:  
We Lwowie: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie zł. 9. Prenumeratowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz. Nar.”, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).  
Na prowincji: za przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.  
Za granicą: kwartalnie zł. 7.50, półrocznie zł. 15.  
Prenumeratowie „Gaz. Nar.” mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZUTEK” za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ, wychodzącą co piątek zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro  
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)  
otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## Cesarz Wilhelm a Francya.

Lwów d. 2. lipca.

Cesarz Wilhelm polecił ambasadorowi Niemiec w Paryżu hr. Münsterowi, aby reprezentował go na pogrzebie Carnota. Carnot był naczelnikiem Francji, jak cesarz Wilhelm głową Niemiec, oba mocarstwa żyją ze sobą w pokoju, reprezentacja ta więc nie jest niczem niezwykłym, — niezwykłym byłoby raczej, gdyby cesarz Wilhelm był zapomnieli o uczynieniu zadość tej formalności. Nie ma też nic nadzwyczajnego w tem, że całe ambasady niemieckiej polecono z Berlina wystąpić na wozorazem pogrzebie w mundurach, — inaczej bowiem byłoby nie mogło, skoro ambasador reprezentować miał osobę samego cesarza.

Okoliczności, wśród których Carnot został się do światła, sprawiły, że cesarz Wilhelm kazał złożyć na trumnie zamordowanego prezydenta republiki francuskiej wieniec. To samo uczynił cesarz austriacki, uczynili i inni monarchowie. Temi również okolicznościami tłómaczy się, że cesarz Wilhelm wysłał do ministra prezydenta — jako chwilowego naczelnika Francji — znany telegram kondolencyjny, który w Paryżu wywarł silne i zaszczytne dla cesarza wrażenie.

Odszczególniać się jednak telegram cesarza niemieckiego dźwiękiem odrębnym, nie odzwyczajając się zwykle w tego rodzaju aktach monarszych, zwłaszcza, że nie zachodziły tu ani stosunki pokrewieństwa ani też przysięgi osobiste. Telegram ten nie wyszedł prawdopodobnie z pod pióra kancelaryi gabinetowej, widocznie nawet odpowiedziałemu za politykę Rzeszy hr. Caprieviemu nie był przedkładany i tobie on własnym duchem cesarza i wyłącznie tym jeno duchem, — i dlatego o ile nie bardzo rutynnie konstytucyjnej i biurowej odpowiada, tem mocniej trafiał do serc i umysłów, do których był zwrócony.

W ogóle ta samorządność, samodzielność cesarza Wilhelma II. charakterystyczne są dla jego, od którego obaj po nieznaczniejszym ojcu, — a nie można powiedzieć, jak tylko, że ten sposób pojmowania obowiązków cesarza przez Wilhelma II. znamienite przyniosł korzyści tak Rzeszy samej jak i sprawie pokoju powszechnego. Młody cesarz pierwsze tygodnie swego panowania zaznaczył częstym, najniepodziwaniejszym alarmowaniem załogi berlińskiej. Sądono, że cesarz bawił się myśli — tylko po wojskowemu jako prawdziwy Hohenzollern. Wkrótce nastąpił jednak arm inny, który się skończył przy musowym dymisji żelaznego kanclerza, mniemającego, że do końca życia swego będzie sprawował władzę większą w istocie niż monarcha i że ją nadto synowi pozostawi w spuściznę. Wilhelm II. okazał, że nie chce żadnego kuratora, żadnego major-domusa, któryby zastępował monarchę.

I wstęp do tego odbył się wbrew wszelkim praktykom niezłomnego w Prusach biurolizmu. Młody cesarz zażądał, aby wbrew dawnej uchwale gabinetowej, wedle której ministrowie tylko pośrednio przez kanclerza znosili się z królem a cesarzem, ministrowie wprost jemu a nie kanclerzowi przedkładali swoje raporty i wnioski.

Wola cesarza musiała zostać spełnioną, i kanclerz żelazny ujrzał, że nie jest niezbędnym. Wilhelm I. napisał był na podaniu się ks. Bismarcka do dymisji: „Nigdy”; — pierwszym dziełem Wilhelma II. było, że poprzedzając go, jakoś naród niemiecki bardzo mile przyjął ten zwrot rzeczy — przyjęli go mile nawet jun-krzy, którym ręka Bismarcka już zaciężyła była. Wilhelm II. był na śniadaniach oficerskich, na bankietach sejmów prowincjonalnych, wszędzie przemawiał, często bardzo dobitnie, a zawsze samodzielnie. Zrazu sądzono, że młody cesarz lubi siebie jako oratora; — ale okazało się, że za słowami szły różne uszytki. Tak było w sprawie robotniczej, tak we wielu innych — cesarz podejmował inicjatywę i brał osobiste udział w jej przeprowadzeniu. Cesarz okazał się przychylnym dla katolicyzmu, oddawał zwykłe honory księżom kościoła katolickiego. Co więcej, nawet względem Polaków okazywał pewną życzliwość. Z eksdynastyi hanowerskiej próbował następcę Wilhelma I. układow, i gdy zdetronizowany w r. 1866 przez Wilhelma I. i Bismarcka księża nassauksi dostąpili tronu luksemburskiego, Wilhelm II. szczerą otoczył go przyjaźnią. W Rzeszy udało się mu dokazać niemal cuda — że Wiertembergia połączył swój korpus w jedną całość z armią pruską.

Nie inaczej postępował cesarz Wilhelm II. w polityce zewnętrznej. Czasami fantastyczny, zdołał zachwycić Włochów, Austriaków, Węgrów; doprowadził do zjazdu z carem, odkąd się poczyniła żywa zwrot cara ku pokojowi. Co prawda, w przemowach swoich podrażnił Francuzów, ale unikał w Alzacji i Lotaryngii wszystkiego, co by ich dumę wręcz ukłócić mogło. Schwytanych pod zarzutem spiskowości w Kiel i skazanych dwóch oficerów francuskich, kazał w honorowym więzieniu fortecznym otoczyć wszelkimi względami. Zazwyczaj, oficerowie obcy schwytani na spiskowstwo, bywają inaczej traktowani, niż szpiegi prywatni, ale w tym wypadku postąpił Wilhelm II. daleko względniej niż zwyczaj wskazywał.

Wczoraj zaś, jak nam dzisiejszy telegram paryżski donosi, cesarz Wilhelm ulaskawił obu oficerów francuskich, i to jak zaznaczył, z okazji pogrzebu zamordowanego prezydenta republiki. Nowy prezydent nadzwyczaj szczerze przyjął tę wiadomość, która też wśród orszaku pogrzebowego wywarła pożądane wrażenie. Nado po nabożeństwie żałobnem za duszę Carnota w Berlinie, złożono wieniec na pomniku francuskich jeńców wojennych.

Tym drugim czynem uszlachetnił Wilhelm II. czyn pierwszy. Dowód to, że nie same kierują nim luzne impulsy, że jest w nich treść prawdziwa, i że głowie dopisuje serce. A jednym z najgłębszych w polityce przesądów jest, że w niej jedynie tylko tak zwany rozum stanu kierować powinien. Najdziwniejsze przewroty w polityce bywają dziełem uczucia, zawsze bowiem są wynikiem namiętności prawej czy lewej.

W stosunku francusko-niemieckim najwytrawniejszy mąż stanu nie mógł dokonać czynów skuteczniejszych, jak właśnie teraz Wilhelm II. Nie jest to podanie ręki do zgody, — cesarz nie-

miecki dał tylko do zrozumienia: „Jeśli już przeciwnikami być nam wypa-  
dło, przynajmniej nie bądnymy sobie wrogami!” Ze słownika niemieckiego wykreśla on nienawistny wyraz „Erbfeind”, którym Niemcy obrażają Francuzów. Wszyscy kierujący francuscy mężowie stanu oświadczyli się po śmierci Carnota z zamilowaniem pokoju, — cesarz niemiecki im opowiedział. Oddał on wielką usługę obu narodom, a przede i sprawie pokoju.

## OTWARCIE NOWEJ DYREKCYI KOLEJOWEJ w Stanisławowie.

Stanisławów 1 lipca.

(Sprawozdanie „Gaz. Nar.”)

Naprzeciw dążącego do otwarcia nowej dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Stanisławowie prezydenta dr. Bilińskiego wyjechali urzędnicy tej dyrekcyi ze swoim dyrektorem p. Wierzbickim aż do stacji w Haliczu. P. prezydent Biliński jechał wraz z małżonką, a towarzyszyli mu nadto rada Kniaziolucki i dyrektor Deyma. W Haliczu powitali urzędnicy stanisławowskiej p. prezydenta, a dyktor Wierzbicki wręczył w ich imieniu wspaniały bukiet pani Bilińskiej i następnie tymże podziękami wszyscy odjechali do Stanisławowa.

W Stanisławowie pociąg stanął po godz. 9. Na dworcu zebrał się urzędnicy państwowi z p. starostą Chądzyńskim i naczelnikiem poczty Gileczkiem, rada miejska z wiceburmistrzem p. Konkolniakiem, liczne grono urzędników kolejowych na uroczystości przybyłych i publiczności miejscowa.

Po krótkim przywitaniu, p. Konkolniak wręczył pani Bilińskiej olbrzymi bukiet. Taki sam bukiet wręczyła jeszcze pani prezydentowej deputacja dziewcząt zajętych przy robotach kolejowych, poczem pani Bilińska odjechała do Turku, a p. prezydent w otoczeniu wszystkich urzędników udał się do nowego gmachu, wybudowanego dla stanisławowskiej dyrekcyi ruchu. Muzyka kolejowa, która już na peronie witała przybywających, udała się również przed gmach dyrekcyi.

Miasto było odświętnie przybrane, z wielu domów, zwłaszcza z nowych, wielkich i pięknych kamienic zwieszały się flagi. Gmach dyrekcyi także był dekorowany. Wyglądał wspaniale i poważnie. Zbudowany został na podstawie planów nadinsyniera Bandischa przez architektów Radwańskiego, Ingnera i Długoszewskiego kosztem 260 tysięcy złr. w stylu nowych gmachów wiedeńskich. Front jego zdobi przeszklona łóża z kolumnadą gotycką.

Pogoda sprzyjała. Przed gmachem zebrało się wiele publiczności, a muzyka kolejowa witała przybywających.

Uroczystość otwarcia rozpoczęła się poświęceniem. W sali konferencyjnej ustawiono piękny ołtarz i tu zgromadzili się uczestnicy uroczystości, a mianowicie prezydent dr. Biliński, rada Kniaziolucki, dyrektor Deyma, szef dyrekcyi stanisławowskiej Wierzbicki, zastępca Festenburg, sekretarz dr. Seifelt, inspektorowie Luft, Bittner, Beresowski, Weines, Gąsowski, lokalni naczelnicy i inspektorowie Heinrich, Bir-

baum, Kosiński, liczne grono urzędników i cała rada miejska z wiceburmistrzem p. Konkolniakiem.

Ceremonii poświęcenia dopełnił ks. infułat Kerschka w asystencji kanonika orm. Romaszka i kanonika gr. kat. Szankowskiego.

Po skończonej ceremonii, ks. kanonik Kerschka zwrócił się do p. Wierzbickiego, jako gospodarza nowego gmachu i złożył na jego ręce życzenia, by Bóg błogosławił temu domowi i łaską swą otaczał pracę, które w nim mieć będą swoją siedzibę.

Następnie asesor miasta dr. Nimhin w imieniu rady oddał gmach nowy p. prezydentowi Bilińskiemu i w dłuższym przemówieniu wyraził radość miasta z ustanowienia dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie i wybudowania pomnikowego gmachu, gdyż od tej chwili miasta Stanisławowa rozpocznie się nowa era rozkwitu, a zarazem wyraził wdzięczność dla tych, którzy to dzieło do skutku doprowadzili. Zapożyczał, że wkrótce w portalu wmurowaną zostanie tablica pamiątkowa, na której będzie zanotowanym, że miasto wspaniały ten gmach zawdzięcza przedewszystkiem cesarzowi, a następnie inicjatorowi myśli ustanowienia w Stanisławowie dyrekcyi kolejowej prezydentowi Bilińskiemu.

Odpowiadając, p. prezydent Biliński oświadczył, iż z przyjemnością i wdzięcznością przyjmuje w imieniu radu gmach, który gmina z taką szczodrobliwością wybudowała. „Rozpoczęliśmy — mówił dalej p. Biliński — uroczystość niniejszą w imię Boże. I ja więc życzę, by Bóg błogosławił tej tu naszej pracy i pozwolił, by tutejsza dyrekcyja działała skutecznie dla dobra państwa, kraju i gminy, lecz by nigdy nie znalazła się w kolizji w tej pracy, a strzegąc interesów służby, nie zapominała nigdy, ile miasto Stanisławowa dla Dyrekcyi oddało. Postanawiam utworzyć Dyrekcyję w Stanisławowie, kierowałem się i dobru służby, która tego wymagała i dobru miasta, z którym wiąże mnie rozliczne stosunki. Ale zamiary moje nie poszły by tak gładko, gdyby nie łaska cesarza i życzliwość ministrów Baquheima i Wurmbranda. Wnoszę więc nie jako urzędnik, ale w wyrażeniu uczuć, które serce was wszystkich przepełnia — krzyk: niech żyje cesarz!”

Zebrań trzykrotnie powtórzył ten okrzyk, poczem p. prezydent Biliński zwrócił się do dyrektora nowej dyrekcyi i oddał mu gmach do użytkowania.

Następnie przedstawiono p. prezydentowi przedstawicieli wyżej wymienionych, a p. prezydent nie szczędził im słów pochwały i uznania. Przyjął jeszcze p. Biliński deputację miasta i dla każdego umiał znaleźć słowo miłe i życiwe. Tymczasem zaś reprezentacja miasta wysłała do cesarza do Trydentu telegram z wyrażeniem hołdu i podzięk. P. prezydent zaś następnie udał się na zwiedzanie gmachu; był w każdym biurze i z każdym urzędnikiem osobno rozmawiał.

Po obiedzie zwiadał p. Biliński miasto, zwłaszcza nowe kamienice, wystawione przez przedsiębiorców prywatnych na mieszkania dla urzędników kolejowych, a wystawionych głównie przy materialnej pomocy dyrekcyi kolei państwowych. Następnie jeszcze skła-

dał p. prezydent wizyty i udzielał audyencyj.

Wieczorem o godzinie 6 odbył się bankiet, urządzony przez miasto *à propos* otwarcia nowej dyrekcyi ruchu. Bankiet wydanym był w sali teatru im. Moniuszki. Sala przystrojona była z nadzwyczajnym wdziękiem i smakiem; niasze parterowe, biegnące w okół amfiteatru zbudowanego w półkole, obito makatami i przybrano zielenią, balkon pierwszego piętra zawieszono dywanami i na nim zajęła miejsce kapela 95 pp. W kątach obok sceny rozrzucono eleganckie kanapki i fotele, tworząc w ten sposób jakby dwa boczne salony. Scenę zamieniono w miłą gaj, w którym wśród zieleni białe się biuły Kościuszki. Cały ten obraz, oświecony mnóstwem świateł, nadzwyczaj barwny, własnie tą swą grą wszystkich kolorów, pociągał oko, ożywiał i rozweselał.

Na sali ustawiono stoły w podkowę, a zastawione one były bogato ciężkim srebrem.

Gdy prezydent Biliński zjawił się na sali, już prawie wszyscy uczestnicy bankietu byli zebrani. Prezydent odbył najpierw *cercle*. Wśród tego przyszedł z Trydentu następujący telegram: *Seine Majestät haben die A. U. Dank-sagung und Huldigung der Gemeindevertretung mit Befriedigung entgegen-genommen. Mardeggem II.* Była to odpowiedź na telegram miasta Stanisławowa, wysłany do cesarza, o którym wyżej wspomnieliśmy. Następnie przyszedł jeszcze kilka deszper gratulacyjnych a między temi od dyrektora p. Kolos-varego i burmistrza Stanisławowa pana Szydłowskiego.

W doskonałym usposobieniu zasiadli zebrań wliczbie przeszło 80 do stołów.

Bankiet ciągnął się zwykłą koleją, a przy deszerze powstał p. Konkolnik i wskazując na znakomity rozwój naszego kraju w każdym kierunku, co w wielu względach zawdzięczamy opiece cesarza, wznosił toast na cześć cesarza. Muzyka zagrała hymn ludowy, poczem dr. Konkolnik mówił dalej: Ważnym czynnikiem w rozwoju miasta Stanisławowa jest kreowanie dyrekcyi ruchu. Mieszkańcy Stanisławowa wiedzą, że inicjatorem tego dzieła jest prezydent Biliński i dumni są z tego, gdyż prezydent jest obywatel Stanisławowa i tu studia swoje rozpoczął. W imieniu reprezentacji miasta składam więc prez. Bilińskiemu serdeczne podziękowanie.

Potem zabrał głos prezydent p. Biliński i przemówił mniej więcej następująco:

„Dzisiaj już przedtem, przy uroczystości kościelnej i teraz znowu słysząc słowa podzięk do miasta. Za te słowa ja dziękuję. Zwracam jednak uwagę, że właśnie toastem, którym dziękowaliście cesarzowi, spełniście to, co się należy.”

Co się tyczy bowiem mojej osoby, zaszczycony zostałem podarunkiem najdroższym, jaki miasto udzielić może, zaszczycony zostałem obywatelstwem honorowym i w ten sposób rachunek między nami zamknięty. Lecz dlatego, że zamknięty, powiem panom kilka słów o tem, co się w kołach wyborczych dzieje lub dzieć może. Bywają okrzyki wyborcze, w których rząd przekłada przy wyborach, gdyż jawnie lub niejawnie stawia swego kandydata. Naturalnie, że takiego kandydata naród z góry kochać nie może. Mimo to niektórzy kandydaci rządowi wcale nie

zapierali się tego, że są kandydatami rządowymi, gdyż przecież godziwa jest rzeczą popierać rząd, gdy rząd ten czyni dobrze. Zdarzy się jednak może, że do grona wyborczego — jak tu oto w Stanisławowie przez kreowanie dyrekcyi ruchu kolejowej — wejdzie całe grono uczestników, jako wyborców kandydatury rządowej, który przechodzi i staje się potem miłym narodem.

„Zdarza się znowu, że wyborcy sami dzielą się na inteligencyj i kuręj mniejszą i że te dwa koła walczą. Znow więc przez założenie takiej instytucji jak kolejowa dyrekcyja ruchu, nadarza się sposobność wprowadzenia do gminy całej masy wyborców inteligentnych. A do Stanisławowa staralem się wybrać najznakomitszych urzędników (brawa), aby ta nowa dyrekcyja, mogła wyrównać starszym dyrekcyom, równie dobrze urządzonym, ale mającym już swoją tradycję.”

„Bywa jeszcze trzecia sprzeczność między wyborcami, a to między konserwatywnymi a postępowymi. Technicy po większej części są postępowymi, gdyż z natury rzeczy kolejarz musi się spieszyć. Jeżeli te trzy strony żywiołu kolejowego zestawimy, powiedzied może, że przy pierwszej wygranej posel, a przy dwóch ostatnich przegrany, bo musi być za inteligencyją i postępowem, chociaż mu się nie podobają (Wesołość.)

„Miałem niegdyś żal, że przed 11 laty Stanisławów oderwał mnie od pracy ekonomicznej na polu nauki i powołał na arenę polityczną. Lecz gdy zamianowany zostałem kierownikiem kolei, poświęciłem się znowu mej ulubionej pracy, pracy dla przemysłu. Siedząc przemysłu i handlu, a także i postępu są miasta. Jeżeli w mieście założy się kolejową dyrekcyję ruchu, która ma na celu pracę ekonomiczną, popiera się i przemysł i handel i postępek w tem mieście. Stanisławów rozwija się nadzwyczajnie. Dowodem tego chociażby ta sala bankietowa. I taka jest różnica między Stanisławowem z przed laty 11, gdy po raz pierwszy stał wysłany byłem do parlamentu, a Stanisławowem dzisiejszym, jaka między tym teatrem dzisiejszym, a teatrem z przed laty jedenastu. A ten wieloraki żywioł, jaki przez kreowanie kolejowej dyrekcyi ruchu został temu grodowi przysporzony, przyczyni się do rozwoju miasta. Życzę, abyście panowie mieli sposobność popierania rozwoju miasta, a znowu za lat 11 zobaczycie taką różnicę, jaka istnieje między tym a dawnym teatrem. Pięć na pomyślność miasta w ręce burmistrza.”

Toast ten prezydenta przyjęty został długo trwałymi oklaskami, poczem przemawiał asesor dr. Nimhin: Każdy, komu rozwój miasta leży na sercu z radością powitał musiał wiadomość, że inteligencyja Stanisławowa zwiększyła się licznym zastępem urzędników. W imieniu reprezentacji miasta witam więc nowych urzędników i wnoszę toast na cześć pierwszego dyrektora stanisławowskiej dyrekcyi p. Wierzbickiego.

Dyrektor p. Deyma, który następnie głos zabrał, mówił mniej więcej następująco: Dzień dzisiejszy zostanie niezawodnie na zawsze pamiętnym jako dzień nadzwyczajnego znaczenia tak w dziejach miasta Stanisławowa, jakoteż i dla administracyi kolei państwowych. Rozwodzi się nad doniosłością

## Za cudze winy.

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Gorycz, nienawiść, były to uczucia obce zupełnie jej sercu, nawet tak głęboki, jaki czuła do matki i dzisiejszego swego męża, łączył się z wyrzutem, i niezgodą własnemu niedoświadczeniu i nieświadomości życiowej, nie umiała odwrócić katastrofy swego małżeństwa.

Myśl też jej w długich godzinach bolesnej zadumy, zawsze ku tej świeżej, krwawiejszej się jeszcze powracała ranie. Wszak miesiąc zaledwie upłynął od dnia jej ślubu, a dwa od pamiętnej rozmowy z panią Żelską i narzeczanym, rozmowy, która cały bieg życia jej zmieniła.

Nie łatwo było ono dotąd. Żądano, by grając komedję dla świata, ukazywała się i nadal wszędzie z Moreckim; odmówiła jednak, a w wątlej i niesmartej dotąd dziewczynie okazał się taki hart i taka niezłomna siła woli, iż nie próbowano nawet postanowienia jej zmienić, lub obalić. Pomysłowa pani Aurora po-

trafiła wraz z zawiadomieniami o dniu ślubu córki, rozszerzyć zarazem wieść, że ze względu na delikatny stan zdrowia Stefci, doktorzy zalecili jej spokój i natychmiastowy wyjazd za granicę po ślubie, tymczasem zaś, zakazali brać udziału w życiu towarzyskiem i nurzaniu jej wirze.

W ten sposób wszystko się tłómaczyło, a zamknięcie się Stefci i siebie, zarówno jak przyspieszenie związku młodej pary, nikogo dziwić nie mogło. Nawet cicha bardzo i pozbawiona ostentacyi ceremonia zaślubin, na co Stefci nacisk kładła, łatwo się w tych warunkach dawała usprawiedliwić.

Pannie młodej zresztą obojętnem to było. Zgodziwszy się raz na przejście bolesnej i upokarzającej Golgoty, w drobne szczegóły kłamstw i pozorów nie wdawała się wcale. Wszak stanowiły one królestwo tych, którzy, wciągając ją w toń równie brudną, sami się dobro wolnie w niej nurzali. Pani Żelska zresztą nie należała na to, sądzić, że w zamian zdoła ją odwieść od dziwnego zamiaru wrócenia do *Sacré-coeur*, ale i tu Stefci pozostała niezłomna. Jeden Morecki może potrafiłby podobnego cudu dokazać, niestety jednak, nie umiał on

odnaleść subtelnej drogi do głęboko zranionego jej serca, nie potrafił ułagodzić zdeptanej miłości własnej i obrażonej dumy kobiecej.

A jednak, powiadamy o każdym kroku ich, przez pannę Marię, Stefania wiedziała, iż od pamiętnej z nią rozmowy, Morecki radkimi był gościem u jej matki, że posadzany o zobojętnienie, nie próbował zarzutu tego odparować. Surowe więc jej słowa zbudziły go widząc z moralnego odrętwienia i zdrowie ziarno rzucił do duszy, myślała Stefania niekiedy, wnet jednak duch zwątpienia szeptał jej, iż nagłe to oziębenie stosunków ich, mogło być także zresztą tylko komedją.

I dziś, siedząc z główką o białą dłoń wspartą, u okna cichej celi klasztornej, nie mogła sobie zdać jeszcze sprawy z postępowania ich obojga i z uczuć własnych. Że miłość, czy też przelotna fantazyja jej matki, nie uległa zmianie, to aż nadto widoczne było dla każdego, a co dopiero dla jej oka; znaczne jednak oziębenie stosunku jej z Moreckim również zaprzeczyć się nie dało. Przez miesiąc ten zresztą, Stefania nader rzadko widywała, spotkali się kilkakrotnie wprawdzie w salonie jej matki, lecz

tylko wtedy, gdy okoliczności, lub obecność osób trzecich, konieczne tego wymagały. Pozorem stawało się zadość; Stefania jednak spokojna napozór, zamknięta w sobie, zdawała się nie zwracać uwagi na Moreckiego, on zaś lodował grzeczny, nie chciał, czy nie ośmielał się przez krótkie te chwile zbliżyć do niej.

Raz tylko — pamiętała dobrze — korzystając z przelotnej nieobecności pani Żelskiej w salonie, przysunął się, i patrząc na nią oczami, w których głęboko żal czytała, słumionym przemówił głosem:

— Nie śmiem i nie próbuję, ani przepraszać panią, ani się usprawiedliwiać. Wiem jak bardzo zawiniłem, ufam jednak, iż postępowaniem mem potrafię z czasem uzyskać przebaczenie pani... Dziś nie błągam nawet, nie, bo skarb to jest, na który nie zasłużyłem...

Udawała, że słucha obojętnie, choć serce jej, to biedne serce, któremu mówiła tyle razy, iż powinno zamrzeć na zawsze, tak gwałtownego doznało wstrząśnienia, iż dziś jeszcze zdawało jej się, że czuje ówczesne jego bicie.

Wzrok zdradca, musiał odkryć mu część tego wzruszenia, bo wpatrzony

w blade jej rysy, ciągnął śmielej nieco:

— Pełen wiary w przyszłość, nie o przebaczenie proszę, lecz o względnosc... Daj mi pani sposobność do pozyskania, i jedź wraz ze mną do Moreckiemu...

Prośba ta niewymowną sprawiła jej rozkosz. Wzięła ją za pierwszą zbudzenie się lepszy w duszy jego pierwiastków, za zapowiedź nowej w życiu epoki. Morecki wszakże, śledzący bacznie grę delikatnych jej rysów, zbyt pochopnie wyraził ich sobie wyłomaczyć.

— Jeżeli nie dla mnie — ciągnął — zrób to pani dla ludzi, dla mego strachu... Znasz go pani, lecz nie wiesz może, iż starzec to nieugiętych zasad uczciwości i honoru, człowiek, któremu rozdziel nasz niepojętym, potwornym się wyda. Na sądzie jego bardzo mi zależy, chciałbym też oszczędzić mu podobnej przykrości.

Stefania wyprostowała się i dummem zmierzyla go okiem. Gołębi jej naturę wstrząsnął gniew tak gwałtowny, iż nie była w stanie nad własnymi zapanować słowami.

— Zgadzałem się na wszelkie żądania państwa, zastrzegłem w zamian zwrot mej wolności jedynie, lecz zarazem uprzedziłem, iż warunek ten jest

nieodwołalnym. Jeżeli sądzisz pan, iż poświęciwszy spokój, honor i szczęście życia całego dla dobra mej matki, obowiązana jestem teraz rozpocząć dla całej seryi krwawych pańskich podobnych ustępstwo, to przykro mi, lecz muszę wywieść go z błędu.

Skloniła się i odeszła. Chwila ta jednak tak boleśnie wyrwała się w jej pamięci, iż wspomnienie jej powracało teraz upornie. Morecki zmieszany wyszept tylko:

— Nie zrozumiałaś mnie pani — i pełną wyrzutą pojechał ją spojrze-niem.

Czy jednak nie rozumiała w rzeczy samej tego zagadkowego człowieka, w którym egoizm i szlachetniejsze porwy ujawniały się naprzemiennie? A może on stwarjał użył jako pozor tylko, by wypowiedzieć prośbę, której inaczej nie śmiał sformułować? Rozum nie kazał jej w to wryźć, choć serce dziś, po miesięcznem oddaleniu, gdy pierwszy ból i pierwsza gorycz zawodu minęły, chwyciła chciwie każdy pozor, mogący go choć w części uniewinnić.

(C. d. n.)



ustanowienia dyrekcyi kolejowej w tym grodzie, byłoby chyba zupełnie zbytecznem; dość przebież przez ulice miasta, a ze zdumieniem spostrzeże każdy dziś już ogromne skutki tego faktu — a skutki te znamionują li tylko początek koniecznego rozwoju i świetnej przyszłości, która Stanisławów ominąć już nie może. Ale i dla administracyi kolei państw. jest nowa ta kreacja nadzwyczaj zbawienne, choćby już tylko dlatego, że spowodowała zredukowanie niezwykłej, wyjątkowej rozległości sieci okręgu dyrekcyjnego lwowskiego do rozmiarów zbliżonych do przeciętnej, która to okoliczność i jej obecnie dozwala wypełnić zadania swe daleko skuteczniej jak to możliwem było dotychczas. Nowa dyrekcyja zawiadująca egzystencyą swoją bezsprzecznie nie tylko w pierwszym rzędzie, ale śmiało powiedzieć można, jedynie prezydentowi Bilinskiemu, który uzał jej konieczną potrzebę; jest tedy niezaprzeczalnie prawowitą córką Jego Ekscelencyi, ale organizm jej jest również bezsprzecznie ciałem z ciała, krwią z krwi, kością z kości, dyrekcyi lwowskiej, która w boleściach ją wyłoniła. Natomiast gdy prezydent mianem ojca tej ody nigdy odcioł nie przestaniemy, traci rodzicielka dyrekcyja lwowska, dając jej życie, w tej samej chwili wszelkie prawa macierzyńskie i wita owoc żywota swojego, jako, choć najmłodszą, ale od razu pełnoletnią, równoprawną siostrę, której najszerzej i najszerzej wszelkiego powodzenia życzy.

Powitawszy imieniem dyrekcyi lwowskiej młodszą siostrę i witając już imieniem własnem również najwzrostniejszą koleżkę dyrektora, czują konieczną potrzebę pojechać zrazem tych licznych współpracowników moich, którzy z dniem dzisiejszym z pod mojej władzy przechodzą pod jurysdykcję tutejszej dyrekcyi i jej kierownika. Przypuszczam, że ten lub ów, mianowicie z pomiędzy bezpośrednio dotkniętych zarzuci mi, iż nieraz jest zbyt ostro i surowo karcić lub kać dem wydzierając się pojedynczo przy wianiu służbowe, że ten lub ów zarzuci mi, że nieraz może zbyt stanowczo bezwzględnie odmawiałem próżbom, których wypełnienie wedle ich mniemania, wyłącznie tylko do dobrej woli dyrektora zależało mogło. Jestem jednak mocno przekonany, że przeważa większość współpracowników moich przynajmniej i usna, że tak a nie inaczej postępować musiałem, nie tylko z obowiązku służbowego, ale i w interesie dobrej sławy ogółu korpusu urzędniczego, że tak a nie inaczej działać musiałem, ażeby: czyniąc zadość życzeniom pojedynczych, nie krzywdził tem samem licznych innych aszluższych.

Na każdy sposób sumiennie zapewniam mogą wszystkich, że najjaśniejszem, najgorętszem staraniem mojem zawsze było i zawsze będzie w stosunku do podwładnych być ściśle obiektywnym, bezwzględnie sprawiedliwym i nie ulegając żadnym, ale to żadnym ubocznym wpływom lub okolicznościom, mierzyć skrupulatnie równą miarą każdemu. Zegnam Was koledzy a teraz powtarzając raz jeszcze imieniem Dyrekcyi lwowskiej serdeczne powitanie młodej wachodniej siostry i sąsiadki a imieniem własnem nowego koleżę, piję na powodzenie dyrekcyi stanisławowskiej i na cześć i na pomyślność pierwszego dyrektora p. Wierzbickiego.

Następnie wzniósł toast na cześć prezydenta Bilinskiego p. Kamiński, były długoletni burmistrz Stanisławowa. Teraz powstał po raz drugi prezydent Bilinski i zaznaczywszy, że już jutro może reprezentacya miasta Stanisławowa będzie miała sposobność wyrazić swe uczucia wdzięczności za doświadczenie do skutku kreowania kolejowej dyrekcyi rochu p. ministrowi Wurmbrandowi za jego tak ofiarne poparcie, wzniósł toast na cześć p. ministra Wurmbrand.

Toast ten p. prezydenta przyjęto oklami i okrzykiem na cześć ministra.

Mówił następnie dyrektor stanisławowskiej dyrekcyi p. Wierzbicki. Ze wzruszeniem dziękował prezydentowi Bilinskiemu i dyrektorowi Deymowi za podniesienie swojej osoby. Nie zastąpił sobie jeszcze niczem, ale wszystkimi siłami starał się będzie odpowiedzieć położonemu w nim zaufaniu. Od jutra rozpoczyna się proza życia, wystąpią wymagania i zadania, a jego i wszystkich urzędników będzie zadaniem wszystkim słusznym wymogom zadość uczynić. Dziękował więc za łaskawe słowa i prosił o poparcie na przyszłość.

Tymczasem usposobienie zgromadzonych ożywiło się z każdą chwilą i wywiązała się serdeczna pogadanka. Przemawiali i wnosili toasty dr. Fischler na cześć urzędników, radca Majeranowski na cześć duchowieństwa, ks. Eiselt, katecheta szkoły realnej pil zdrowie robotników kolejowych, ks. kanonik Dąbrowski zdrowie kolejarzy, dyr. Wierzbicki wniósł wreszcie toast na cześć armii. W odpowiedzi na ten toast i dziękując za podkownik Fourrier pil Kameradschaft kolei i armii. Nakoniec ks. infułat Kerscha zakochał serce toaistów staropolskim „kochajmy się i wkrótce potem bankiet zakończył się wielką i podniosłą owacją dla prezydenta Bilinskiego.

Także pp. radca Kniaziołowski i dyrektor Deyma przyjmowali byli serdecznie i oważyli. Bankiet zakończył się dopiero około godz. 11 w nocy i z pewnością dla swego podniosłego wrażeńia pozostanie na długo w pamięci uczestników.

## Popis w Drohowsku.

(Sprawozdanie Gazy Narodowej)

Lwów 1 lipca.

Czy zła droga wskutek długotrwałej słyoty, czy obawa zmoknięcia, czy inne przyczyny złożyły się na to, iż na tegorocznym popisie w zakładzie drohowskim nie wiele się jawiło publiczności — nie można z dokładną pewnością stwierdzić. Faktem jest atoli, że piękny i obszerny o dwóch potężnych skrzydłach gmach zakładu tego, jedynego na całą Polskę, a położonego w pięknym gaju drzew nad brzegiem szeroko obecnie rozlanego Dniestru, otwartk wczoraj gościnne swe podwoje nieczynny tylko gościom. W gronie ich znaleźli się profesoria: Franke i Ciesielski, jeden z przebywających we Lwowie podczas wystawy obywatel z Królestwa polskiego i brat dziennikarski.

Ze zwierzchni poufnych świątelnego i dumem rozznaniem postępującego reprezentant obywatelstwa polskiego z za kordonu wynikało jasno, iż obywatelstwo to tak zawsze patriotycznie usposobione i obecnie nie traci ducha, lecz owsem im srożej wróg uciska tę nieszczęśliwą część ojczyzny naszej, tem usilniej stara się ono o dorównanie na polu ekonomicznem zachodniej Europy i o utrzymanie w ten sposób moralnej i cywilizacyjnej przewagi nad hordami kaaopisk mongolskimi.

Tak łączą się usiłowania szlachetniejszych jednostek w społeczeństwie do pracy nad podniesieniem i umoralnieniem ludu, wśród którego Bóg wyznaczył mu stanowisko na życie i walkę.

Tak pokrzepieni na duchu gawędą o stosunkach Królestwa weszliśmy do sali, w której miał się odbyć popis najpróżd wychowanków zakładu, a następnie wychowanków. Pierwszych utrzymuje zakład 250, drugich 150. Po kolei deklamowali chłepcy z wszystkich czterech klas prowadzonych przez ks. Poceja, pnc Widmanównę i pp. Szypaję, Gogolewicza i to w języku polskim, ruskim i niemieckim. Tak samo i dziewczątka, których występy, nacechowane bystrością inteligencji i pewnością siebie wywołał poklask u słuchaczy.

Kto się pilnością w naukach i dobrem prowadzeniem odznaczył, otrzymywał z rąk kuratora hr. Skarbka, który całej uroczystości przewodniczył i gości z całą serdecznością podjmował, stosowne nagrody, a pięknie wykonane rysunki uczniów i uczennic, czysto i starannie utrzymane wypracowania piśmienne zastąpiły na rzetelne pochwały wszystkich, którzy je oglądali.

Po popisie z umiejętnością nastąpił popis z ćwiczeń ciała. Chłepcy gimnastykowali się na przyrządach, ćwiczyli się w szwedzkiej gimnastyce i w marszach wspólnych. Następnie oprowadził gości hr. Skarbek w towarzysztwo energicznego dyrektora zakładu p. Stepa po wszystkich warsztatach, w których się kształcą wychowawcy drohowskiej na ślusarzy, kowali, stelmachów, tkaczy, blacharzy, rymarzy, krawców, szewców, stolarzy, szcokarzy. Oddział ślusarski najliczniej jest uczęszczany. W oddziale stelmachskim można było oglądać nadzwyczaj zgrabny powozik drewniany, wykonany jak cacko, i który też znajduje się w tych dniach na wystawie. Pod szopami stały sikawki i przybory ogniowe, które obsługują dorosli umiłowankowie zakładu, a tak dzielnie się umieją z nimi obchodzić, że za udział w zwalczaniu ognia, wybuchu w Horbachach, otrzymali nagrodę od krakowskiego towarzysztwa ognia i wszystkich funkcyjaryusz, a wreszcie tradycyjne „kochajmy się“, ogłoszone z zapalem przez ks. dzikana r. g. Mowca odniósł te słowa do zgody i miłości, jakie powinny panować między obu bratnimi narodami, polskim i ruskim, a które jedynie potrafią zapewnić obojmu pomyślność i szczęście. Wzianka też uależy się zrzecznemu i dowcipnemu wzwianiu do pracy, aby raczyła z żywiołowości sądzić pracę wszystkich, którzy około zakładu są zajęci. Podczas obiadu przygrywała muzyka zakładowa, uprzyjemniając gościom przyjęcie.

Toasty rozpoczął dyrektor p. Stepa na cześć kuratory i władz opiekujących się zakładem. Hr. Skarbek pił na cześć duchowieństwa obu obrządków, ks. Lewandowski zdrowie gości, prof. Franke dyrektora Stepa. Dalej piło wśród powszechnego uniesienia zdrowie siostr zakonnych, prowadzących oddział żeński zakładu i wszystkich funkcyjaryusz, a wreszcie tradycyjne „kochajmy się“, ogłoszone z zapalem przez ks. dzikana r. g. Mowca odniósł te słowa do zgody i miłości, jakie powinny panować między obu bratnimi narodami, polskim i ruskim, a które jedynie potrafią zapewnić obojmu pomyślność i szczęście. Wzianka też uależy się zrzecznemu i dowcipnemu wzwianiu do pracy, aby raczyła z żywiołowości sądzić pracę wszystkich, którzy około zakładu są zajęci. Podczas obiadu przygrywała muzyka zakładowa, uprzyjemniając gościom przyjęcie.

Toasty rozpoczął dyrektor p. Stepa na cześć kuratory i władz opiekujących się zakładem. Hr. Skarbek pił na cześć duchowieństwa obu obrządków, ks. Lewandowski zdrowie gości, prof. Franke dyrektora Stepa. Dalej piło wśród powszechnego uniesienia zdrowie siostr zakonnych, prowadzących oddział żeński zakładu i wszystkich funkcyjaryusz, a wreszcie tradycyjne „kochajmy się“, ogłoszone z zapalem przez ks. dzikana r. g. Mowca odniósł te słowa do zgody i miłości, jakie powinny panować między obu bratnimi narodami, polskim i ruskim, a które jedynie potrafią zapewnić obojmu pomyślność i szczęście. Wzianka też uależy się zrzecznemu i dowcipnemu wzwianiu do pracy, aby raczyła z żywiołowości sądzić pracę wszystkich, którzy około zakładu są zajęci. Podczas obiadu przygrywała muzyka zakładowa, uprzyjemniając gościom przyjęcie.

Toasty rozpoczął dyrektor p. Stepa na cześć kuratory i władz opiekujących się zakładem. Hr. Skarbek pił na cześć duchowieństwa obu obrządków, ks. Lewandowski zdrowie gości, prof. Franke dyrektora Stepa. Dalej piło wśród powszechnego uniesienia zdrowie siostr zakonnych, prowadzących oddział żeński zakładu i wszystkich funkcyjaryusz, a wreszcie tradycyjne „kochajmy się“, ogłoszone z zapalem przez ks. dzikana r. g. Mowca odniósł te słowa do zgody i miłości, jakie powinny panować między obu bratnimi narodami, polskim i ruskim, a które jedynie potrafią zapewnić obojmu pomyślność i szczęście. Wzianka też uależy się zrzecznemu i dowcipnemu wzwianiu do pracy, aby raczyła z żywiołowości sądzić pracę wszystkich, którzy około zakładu są zajęci. Podczas obiadu przygrywała muzyka zakładowa, uprzyjemniając gościom przyjęcie.

## KRONIKA.

Lwów dnia 2. lipca.

**Zapiski osobiste.** Bawi w naszym mieście p. Fr. Słęk, dyrektor krakowskiej kasy oszczędności.

**Arcyks. Ludwik Wiktor** przybył dziś rano do Lwowa, powitany na dworcu urzędniczo. Arcyksiążę do godz. 4. popoł. zwiłdł wystawę, poczem opuścił dzień jeszcze Lwów, udając się o godz. 3/411. wieczorem z powrotem do Wiednia.

**Rektorem politechniki lwowskiej** w brany został wczoraj na kolegium profesor prof. Maksymilian Thulie.

**P. minister handlu we Lwowie.** Po audyencyach, które skończyły się w sobotę o godz. 1 po południu udał się p. minister z wizytą do are. Salvatore, skąd pojechał na śniadanie do komendującego p. namiestnika, w obzjed większych zakładów przemysłowych. W drugim powozie towarzyszyli im wiceprezydent izby handlowej p. Piepes i sekr. minister hr. Chornyński. Obiad rozporządzo od zwiedzenia szanownego pa-

rowej fabryki wyrobów stolarskich braci Wezelaków, po której oprowadził pana ministra właściciel zakładu. Hr. Wurmbrand żywo zainteresował się wyrobami fabrycznymi, zwłaszcza parkietami i wypyttywał pp. Wezelaków o rozwój drzewostanu w kraju, jako też zażądał zestawienia cen rozmaitych materiałów drzewnych loco, Lwów, dworec. Po wyrażeniu uznania za wzorowe i piękne urządzenie fabryki udał się p. minister do młynów spadkobierców Toma, gdzie wyraził zdumienie a zarazem zadowolenie, że zakład ten podniósł się w tak krótkim czasie po ostatnim pożarze. W browarze Liellenfeldów oglądał p. minister nowe maszyny fabryczne, a wreszcie w fabryce wódek i likierów p. Baczewskiego, który oglądał szczegółowo i chwalił wiele jej urządzenia, próbował likieru, który — jak powiedział — bardzo przypadł mu do smaku.

Po objęciu zakładów przemysłowych udał się p. minister do głównego gmachu poczt i telegrafów przy ul. Słowackiego, gdzie go przyjmował p. dyr. Seferowicz w otoczeniu wyższych urzędników. Po dokonaniu urzędowej inspekcji, wyraził p. minister swe żywe zadowolenie p. rady Seferowiczowi i po godz. 5. odejechał stamtąd do muzeum hr. Dzieduszyckiego, które bardzo szczegółowo zwiadał. Kolekcya zwierząt i okazy drobnego przemysłu nadzwyczajnie podobały się p. ministrowi, który nazwisko swe zapisał do księgi zwiadających.

Po powrocie do pałacu namiestnikowskiego, odebrał p. minister karty osób, które mu złożyły wizyty, i następnie o godz. 8. wzięł udział w obiedzie danym u p. namiestnika.

**Do obładu,** który odbył się onegdaj w sobotę w pałacu namiestnikowskim dla ministra hr. Wurmbrand, zasiadli prócz szan. gości gospodarzy domu: księża marszałek Sangusko, hr. W. Siemieniński, prezes Ka polskiego Zaleski, ksiądz Windisch-graetz, Andrzej hr. Potocki, August Gorayski, St. Szczepanowski, St. hr. Badeni, dyr. Marchewski, Antoni Jaska Chmielec, Włod. Kozłowski, dyr. Deyma, dyr. Seferowicz, Juliusz Bielski (senior), wiceprezident: namiestnictwa Lidl, dyrekcyi finansowej Korytowski, rady szkolnej dr. Bobrzyński, prezydent miasta Mochnacki, wiceprezydent izby handlowej Piepes, radca Wurm, szef sekcyi Witek i hr. Chornyński.

**O naszej wystawie.** Praski *Svetosor* w numerze 33 zamieszcza rycynę, przedstawiającą pawilony: piśmiennictwa, arcyksięcia Albrechta, hr. Mierowie, ks. Sanguski, towarzyski i sztuk pięknych. W króciutkim artykule, napisanym na ostatniej stronie tegoż numeru, zapowiada *Svetosor* szereg obzerznych sprawozdań z wystaw.

**Redaktor N. r. Presse** dr. G. Kohn, który bawił we Lwowie w czasie wycołcei deputowanych, zamieszcza w tenże piśmie obzerne sprawozdanie o naszej wystawie. Sprawozdanie to podnosi wielkie zasługi dr. Zdzisława Marchwickiego, którego nazwa duszą wystawy i podnosi niezmordowaną jej działalność.

**Praska Politik** zamieszcza czwarty z rzędu nader obszerny artykuł o wystawie, poświęcony opisowi pawilonu przemysłowego.

**Drobiazgi wystawowe.** p. Birnbaum, inspektor stanisławowskiej dyrekcyi rochu i naczelnik warsztatów, który około rozwoju życia robotników wielkie pokłada zasługi, a już najbardziej przez utworzenie i zorganizowanie kapeli z robotników kolejowych, przywozi wszystkich swoich robotników w sierpniu do Lwowa, aby ich poznać z wystawą.

**P. Gorecki,** dyrektor szkoły realnej w Stanisławowie przyjeżdża z 300 uczniami tejże szkoły dnia 11. lipca na lwowską wystawę.

**Katalogu sztuki nowożytnej,** pomieszczonej w pałacu sztuki na wystawie, pomimo ogłoszeń o jego wydaniu, dotychczas nie ma. Jakby dla żartu pojawiło się kilkadziesiąt egzemplarzy, które natychmiast rozbrane zostały i znów publiczność pozabawiona jest możliwości wszelkiego orientowania się po salach pałacu sztuki. Nie podnosiliśmy pierwotnie zażaleń publiczności na brak katalogu, uwzględniając trudności, jakie dyrekcyja wystawy miała przy katalogowaniu, teraz jednakże, gdy katalog już jest ułożony i jedynie z braku energii czy też nieporadności odnosnych funkcyjaryuszów, nie został wydany, musimy pojąć podobne lekceważenie publiczności. Jest to zupełnie jak w akwarium, w tem publiczność ryb nie widzi, ponieważ woda nie jest przezroczystą, tu — pomimo, że wstęp opłaca — zorientować ani rozpoznać się nie może, gdyż żadnych wskazań nie ma. W takich warunkach zaprowadzić kogoś na wystawę sztuki, znaczy zaprowadzić do lasu i powiedzieć mu szukaj wyjścia. Nie każdy jednak ma czas i ochotę do szukania drogi, zwłaszcza, gdy ma prawo żądać, aby mu drogę też wskazano.

**Zmiana własności.** Ks. Ludwik Radziwiłł nabył realności w Tarnopolu położone, a mianowicie: od pp. Jastrzębskiego za cenę 18.000 zł. i od Zwerdlinga za cenę 12.600 zł., gdzie po odrestaurowaniu zamieszka, wyprowadzając się z Zagrobeli, która nabył p. Czarkowski Gołajewski. — Majętność tabularna Podfilipie własność Antoniny Ochockiej, Wandy Seweryny 2 im Ochockiej i Jadwigi Maryi 2 im. Ochockiej, przeszła na własność Włofa Stoka za cenę kupna 30.000 zł. — Majętność Popławy Sabiny Sochanikowej przeszła na własność Marcelego i Heleny Szymańskich za cenę kupna 22.500 zł.

**Z życia towarzyskiego.** W Roma nieszach odbył się ślub panny Olgi Szaszkiewiczówny córki śp. Włodzimierza byłego rotmistrza jazdy wołyńskiej i Emilii z Tar nawskich, właścicieli dóbr, z panem Maurycem Doschot porucznikiem ułanów, właścicielem dóbr w Galicyi.

**Zasłabiny** p. Tadeusza Ciesńskiego, sy na Ludumira i Magdaleny z Jordanów Cieskich z panną Maryą Dzieduszyką, córką Włodzimierza i Alfonsyny z hr. Mięczyńskich hr. Dzieduszyckich, które się odbyły d. 23. zm. w Pienikach, zgromadziły następujące dobre grono gości weselnych: ks. arcybiskupa Issakowicza, ks. prałata Turkulę, ks. dr. Krechowickiego, hr. Bobrowskiego, hr. Alberta Cetnera, Ciesńskich: Ludomirów, Stanisławów, Karolów, Bolesławów, Adolfa, Józefa, Leszka i Szczęsnego, księ-

żat Czartoryskich Witoldów, hr. Czosnowską Modestę, Dąbskich Aleksandra i Stanisława, hr. Dzieduszyckich: Karolów, Klemen-sów, Tadeuszów, Wojciechów i Juliuszów, p. Israyowa z pp. Bielskimi, Jędrzejowicami, Jordana, Miłowskiego Józefa, hr. Potockich: Józefów, Annę, Emilię i Oskara Ks. Puzyńów Romanów, Aleksandra Rad-borskiego, hr. Rębow Stanisławów, Skib-niewskiego, hr. Szembeków, hr. Kazimierz-ów Włodkiewicz, hr. Annę Wolańską, Zdzisława Wolskich, Wybranowskich Leon-cyusza i Antoniego, Załęskich Juliuszów z p. Jasinską. Prócz wymienionych przy-była na ślub ten deputacya włościan po-wiatu zaleszczyckiego, którego marszałkiem jest p. Tadeusz Ciesński. Młodej parze po-błogosławił ks. arcybiskup Issakowicz, dłu-goletni przyjaciel rodziny Ciesńskich i Dzię-duszyckich, który w ślicznym przemówieniu przyrządca na pamięć cnoty i zasługi przodków nowożeńców, do naśladowania tych cnot zachęcał.

Przy uroczystej weselnej toasty wnosili ks. arcybiskup Issakowicz, ks. dr. Krechowicki, Włodzimierz i Wojciech Dzieduszycki, Ludomir i Adolf Ciescy, Leopold Starzeński i inni. Rozrzucająca była chwila, gdy deputacya włościan w prostych, lecz z serca pływających wyrazach, wzniosła zdrowie państwa młodych, intonując na cześć ich: „Mnobiaja lita“. Jaką sympatyę posiadają państwo młodzi, świadczy okoliczność, że z gór 500 depech życzących młodej parze szczęścia, na nową drogę życia, z wszystkich stron kraju nadeszło.

Nowożeńcy zaraz po uroczystej weselnej jechali do majątku pana młodego, w okolicy Zaleszczyk, wszyscy zaś goście pozostali jeszcze jeden dzień, ulgając się próbom czoł-godnych gospodarstwa, którzy chęć, by obrzęd zaślubin ich ostatniej córki miał prawdziwie staropolski charakter, przez 4 dni gościł zwiłdł sto osób, podejmując je z tą wytworną i serdeczną gościnnością, z którą się tylko w domach polskich karmazynów spotkać było można. Młodzi też przez trzy wieczory zabawiali się, tańcząc w dwadzieścia kilka par, pod dzielnem kierownictwem pp. Szczęsnego Ciesńskiego i Bobrowskiego.

**Z Ossolinem.** Dyrekcyja Zakładu nar. im. Ossolinieki zawiadamia nas, że poczę-wszy od 1. lipca po koniec sierpnia, bina biblioteczną, gabinet monet i medal pol-skich, tudzież zbiory muzealne, będą otwar-te dla publiczności codziennie, z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych, od godz. 10 rano do 1 w południe.

**Wypadek zabiła przez tramway elektryczny.** Wczoraj w poniedziałek o godz. 9 1/2, rano zatelefono do stacyi ratunkowej, że jakiś człowiek przejechany został przez tramway elektryczny przy ul. Batorego tuż obok karnego sądu. W niespełna kwadrans przybyło na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe z dr. Niementowskim, oraz koncepista policyjny pan Tymowski. Okazało się, że nieszczęśliwy nazywał się Edward Loos, dyktaryusz sądowy, kawaler lat 63-lieczy, został przejechał przez wóz tram-waju nr. 9, którego funkcyjaryuszem był Jan Piwno, konduktorem zaś Diels. Ostatni zeznał, że w chwili wypadku był wewnątrz wagonu, nie wie nie widział, ale z opowiadań osób stojących na platformie wie, iż w chwili, gdy wóz skręcał przy wylotu placu Halickiego wjeżdżał w ulicę Batorego, jakiś starszy jegomość nagle wyszedł z sieni gmachu sądu karnego i mimo, że wóz prędko nadjeżdżał, chciał przejść w poprzek ulicę na drugą stronę. Z chodnika jednak skreślił tak nieszczęśliwie, iż wpadł pod koła, które go potrawały na śmierć. Funkcyjaryusz Piwno widać, że drzwiczki kilkakrotnie ku przestrodze i i zatrzymał nawet wagon, ale niesłyszeli go za późno. Świadcówkę zeznają, że wóz tram-wajowy ciągnął nieżywą już ofiarę przez 6 metrów od gmachu sądowego. Niezwłocznie zawiadomiono prokuratorę państwa o tym wypadku, która wydelegowała sędziego śledczego p. Janischa. Komisya złożona z tego sędziego, komisarza policyi p. Sobiechla o raz lekarza, dokonała oględzin miejsca wypadku i stwierdziła śmierć Loosa. Dla wy-dostania trupa z pod wagonu musiano użyć windy. Niewątpliwie wina katastrofy spada na zarząd tramwaju i na kierującego wozem Piwna, który w stosownej chwili wozu nie zachamował. O gospodarce tramwaju elektrycznego, wozach nie mających należyt-yh hamulców itd. pisał wszystkie dzien-niki lwowskie niemal codziennie, żądając interwencji odnosnych władz. Obecnie okazało się niestety w zbyt smutny sposób, iż słowa nasze oparte były na prawdzie.

**Szkola politechniczna we Lwo-** wie święci dnia 10. lipca br. 50-cio lecie swego istnienia, a święci z tem większą radością, że ustawa o organizacyi zakładu, która dotąd była urzędową prowidoryczną, otrzymała najwyższą sankcyę. Statut organizacyjny zapewnia szkole politechnicznej nie tylko prawo ustawowego istnienia z językiem polskim wykładowym ale ujęty w szerokie ramy rokuje naszemu jednemu technicznemu zakładowi w kraju piękny przyszłość pod względem możliwości szybkiego i wspa-niałego rozwoju. Politechnika pragnie uczcić te dwa piękne momenty swego rozwoju, t. j. jej chwilę usankcjonowania statutu organi-zacyjnego i zakończenia pięćdziesiątego roku swej dla polski kraju tak szerokiej i płodnej w dodatnie owoce działalności, przy-gotowują się gorliwie do uroczystości wy-naczonych na dzień 10. lipca. Podczas uro-czystości wykonaną będzie wspaniała kan-tata napisana przez p. Michała Świerzyńskiego z Krakowa do słów pety Stanisława Rossowskiego. Urządzenie wykonania tej kantaty oraz śpiewu chóralnego podczas nabożeństwa w kościele św. Maryi Magda-leny zajął się młodzież szkoły politechni-cznej i pozyskała w tem celu cenny współ-udział Towarzystwa „Lutni“.

**Ziół Sokółów.** Wydział związku pol-skich gimnastycznych towarzystw szkolnych wydał następującą odezwę: Siła elementarna nie dozwoliła odbyć zlotu w oznaczonym terminie. Ulewny deszcz w nocy z wtorku na środę zniszczył owoce wytyczonych pracy ku osuszeniu boiska. W środę rano boisko i szatnie przedstawiały się jak trzęsawisko — a i dziś jeszcze wydział związku i przy-byli na wystawę druhowie uznali to stwier-dzenie zlotu było zatem niemożliwe. Od-roczenie zlotu było zatem niemożliwe.

Obecnie, gdy boisko rychło będzie do do-brego stanu przywrócone, wydajemy hasło do zlotu nieodwołalnie na dzień 14 i 15 lipca. Program, który dotychczas miał zmianom ulegać, ogłosimy tymi dniami. Zawiadamia-jąc wszystkie gniazda i wszystkich druhow o tym nowym terminie zlotu i zgromadze-nia delegatów — wzywamy Was w imię naszej solidarności i karności, i w imię naszej kolejki idei: Gotujcie się do zlotu z niezłomną wytrwałością i niezrażoną chwilową obecnie przeszkodą, przybawiając jak najliczniej, ile możności liczniej jeszcze niż się teraz zapowiadalo, na Złot w dniach 14 i 15 lipca. *Tadeusz Romanowicz*, prezes związku. *Dr. Styczeń*, I. wiceprezes. *Dr. Fisser*, sekretarz. *Dr. Dziedusiewicz*, II. wiceprezes.

**Przy poglądzie wieczornym,** dającym dnia 24 zm. do Czerniowca, składowy kolejowy mylnie włożył kuferek do jednego z *coupe* pociągu. Kuferek ten — zwykły biały z mosiężną, czystą płytką, w jednym miejscu żółta opatrzoną a zawierający wewnątrz bieliznę i ubranie — zaginął bez wieści. Właściciel tegoż za pośrednictwem naszem udaje się do szan. znalaczy o zwrot takowego. Wewnątrz kufiera znajdowały się zaproszenia, opiewające na imię pocią Eugeniusza Abrahamowicza.

**Katastrofa w karwinie.** W dniu 2. zm. miało nastąpić otwarcie zatkanego szybu, ponieważ analiza wydobywających się gazów wydała rezultaty bardzo pomyślne. Przed otwarciem szybu nastąpił radykalna wentylacya takowego, poczem z zastosowaniem wszelkich ostrożności wejdą górnicy do takowego. Prace, dotyczące odpanowania pożaru, wykonywane były przez urzędników i służbę kopalni kolei północnej, która użyła potrzebnej ilości ludzi, doświadczonych w tego rodzaju pracy, oraz odpowiednie aparaty z Polskiej Ostawy. W naj-pomyślniejszym wszakże razie do zwłok ludzi których dotrzeć będzie można dopiero po u-pływie dni kilku.

**Gromny pożar** wybuchł dnia 1 lipca w Budapeszte w fabryce skór Wolfnera i Spółki, zajmującej 10 morgów przestrzeni i zniszczył ją doszczętnie. Następnie przetrzeźwił się niszczący żywioł na okoliczne zabudowania, z których przeszło 25 zniszczono. Szkody wynoszą przeszło pół miliona, a pół-ora tysięcy robotników zostanie bez utrzy-mania. Ogień spowodował też liczne wypadki. Wiele osób jest ciężko rannych a kilka zabitych, między ostatnimi kapitan policyi Nowego Pestu Camilo Ambruss, który trzymając się wskazówek komendanta straży pożarnej, starał się opróżnić ulicę z robo-tników, pomagających przy gaszeniu ognia, gdy mur się zawałił. Pod gruzami znalazł też śmieszny pewien urzędnik policyjny i jeden ajent. Inny urzędnik policyjny i kilku strażników pożarnych walczą ze śmierzcią. Zastępca burmistrza Pekary znajdował się również w niebezpieczeństwie życia, uratowa-ny się jednak przez wezwanie uskożcenie na bok. Pożar trwał niemal 24 godzin.

**Ze stacyi ratunkowej.** Wczoraj o godz. 8 wieczorem wzwano stacyę ratunkową na ulicę Akademicką 1. 4 do dziew-czyny lat 13, u której stwierdzono objawy histero-epileptyczne. Chorą odwieziono do szpitala.

**Zapiski policyjne.** Witold Wyszyński doniósł policyi o zgubie papierów asekura-cyjnych.

Jana Tkacza oskarżono wczoraj o podłożenie węgla na torze kolei elektrycznej. Nie-przyjaciele elektryki pociągnięto do odpowiedzialności.

**Klasyfikacya.** Na popisach tegero-cenych szkoły p. Karla Mikulęgo za-służyli na wyszczególnienie.

I w kursie elementarnym klasy pani Biernackiej: p. S. Zajaczkowska; w klasie pani Łuczkiej: pp. J. Li-zczyńska, Albin Kolhepp; w klasie pani Wesołczuk: pp. K. Sokółowska, H. Freundówna, M. Dreżopolska, S. Madyska, J. Winiarz, L. Pazirski, B. Słomnicka, T. Świerżawski, S. Morawska, J. Barwińska; w klasie pana Ostrowskiego: pp. W. Proguńska, H. Kłiszcz, M. Illasiewicz, G. Krzeczowska, Z. Rudnicka, Nebenzahl.

II. w kursie średnim klasy pani J. S. e zasłużyli na wyszczególnienie: pp. M. Sochacka, M. Szeiberówna, Z. Erdt, B. Do-liński, O. Flasz, E. Bauerówna; w klasie pani Latour: pp. M. Kiebusiewicz, J. Huk, K. Landau, M. Oleńska, Teodorowicz Vopaterni. O. Juszyńska, Z. Landau, w klasie pani Setmayer: pp. Buberówna, G. Czyska, Wszetkówna, Worsówna, G. Szezerówna, Sokółowska, Süssermann.

III. w kursie wyższym klasy p. dyr. K. Mikulęgo: pp. A. Werber, J. Weiss, J. Krupnicka i M. Jędrzejowska.

Reszta uczniów, która brała udział w popisie, zasłużyła na zaszczytne uznanie.

## Ostatnie wiadomości.

W Preszburgu odbył się w piątek wiec około 8.000 katolików Madarów, Niemców i Słowaków, na którym w trzech językach rozprawiano i nchwalano wyistosław do Korony prośbę, aby ustawy o ślubach oświadczonych nie sankcjonowano. Dalej uchwalono zorganizować się na wypadek walnych wyborów w całym kraju. W końcu przyjęto rezolucyę, wedle której katolicy i w ogóle chrześcijanie wszelkich narodowości mają się zjednoczyć celem słusniejszego rozdziału prawa wybie-rania.

Cesarz niem. zaprosił ambasadora francuskiego, Herbetta do Kiel, dał obiad na statku „Hohenzollern“, i najuprzej-miej zaprosił go do zwiedzenia kanału między morzem Północnem a Bałtykiem, to też ambasador uczynił, i tżaraniem rządowym w towarzystwie prezesa komisyi kanałowej obejrzał kanał aż do wielkich szluz, poczem do Berlina powrócił.

Cesarz niem. zaprosił ambasadora francuskiego, Herbetta do Kiel, dał obiad na statku „Hohenzollern“, i najuprzej-miej zaprosił go do zwiedzenia kanału między morzem Północnem a Bałtykiem, to też ambasador uczynił, i tżaraniem rządowym w towarzystwie prezesa komisyi kanałowej obejrzał kanał aż do wielkich szluz, poczem do Berlina powrócił.

O uroczystości w Borkach donoszą co następuje: Wśród odgłosu dzwonów cerkiewnych w Charkowie i w okolicy odbyło się w obecności cara, w d. 26. zm. uroczyste poświęcenie cerkwi w Borkach, w stacyi kolejowej, gdzie cała carska rodzina osiedla w dniu 17. października 1888 roku podczas wiadomej katastrofy kolejowej. Przy ceremonii poświęcenia cerkwi byli obecni naczelny władz cywilnych i wojskowych z Charkowa, ministrowie: Darnow, Wannowski, Pobiedonoscew. Metropolita charkowski, Ambróz, wygłosił do cara przemowę, w której podniósł, że Rosya pod silnym i mądrym jego rządem czuje się pewną, oraz, że Bóg w swem miłosierdziu udzieli jeszcze długiego życia władcy Rosyi dla dobra państwa. Porównując rzeczoną przemowę z ową wygłoszoną przez tegoż samego metropolitę w cerkwi uniwersyteckiej, bezpośrednio po katastrofie w Borkach — to przy tej sposobności znajdujemy nowy dowód na to, o ile panujące w Rosyi wojenne i panawistyczne tendencje postradały dziś na sile intensywności. Wówczas mówił metropolita carowi: „Bóg cię ocali, gdyż jesteś wiernym sługą bożym, mężem według Bożego serca. Na twej głowie spoczywa wola Boża za powodzenie prawosławnej cerkwi, narodów, które tobie i mnie pod względem wyznania i naszej ojczyzny zagrożonej przez wewnętrzne i zewnętrzne nieprzyjaciela oddane zostały. Znajdujesz się na drodze, wiodącej do spełnienia twego wysokiego posłannictwa i dla tego Bóg cię ocali.“

Prawosławni dygnitarze kościelni wy-głaszają przemowę do monarchy nie z własnej inicjatywy, lecz otrzymując z sy-nodu wskazówki co do treści swego przemówienia. Dlatego też ostatnia mowa Ambrósowa stanowi



teczne. Natomiast przez resztę dni w tygodniu należy uprzątnąć zwiedzać wystawy jak najszerszym masom ludności, gdyż tylko masę decydują o powodzeniu tego rodzaju przedsięwzięciach. Nadto należałoby znieść odrębne opłaty za zwiedzanie poszczególnych oddziałów wystawy, z wyjątkiem panoramy, która jako odrębne przedsięwzięcie ma wszelkie prawa po temu, by pobierać opłatę oddzielną, — a żywym niepołączoną nadzieję, że kierownicy tego przedsięwzięcia zechcą takową zniżyć we własnym, dobrze zrozumianym interesie.

W miejsce zniesionych opłat oddzielnych, należałoby dodać skromną, na przykład 10-centową kwotę do zniesionej ceny wstępu i pobierać ją razem z biletem wejścia. Będzie to rodzaj podatku na gości wystawowych, szukających rozrywki jedynie w restauracjach i widowiskach wystawowych, a zarazem uzyskana w ten sposób kwota wyrówna niewątpliwie ubytek spowodowany zniesieniem oddzielnych opłat.

Projekt nasz nie jest bynajmniej nowością. Wystawa światowa wiedeńska, zainaugurowana w r. 1873 wśród równie nie orzysztynych warunków, pobierała początkowo od swych gości przez trzy dni tygodniowo opłatę zniżoną (50 ct.), zaś przez pozostałe cztery dni tygodnia opłatę wstępu wynosiła jeden złoty reński. Zaraz jednak po upływie pierwszego miesiąca zniżoną cenę wstępu naznaczono na pięć dni tygodniowo, przeznaczając jedynie srody i soboty dla klas możniejszych. Srodek ten okazał się wielce skutecznym pod względem podniesienia ogólnego dochodu z cen wstępu.

Przedstawiamy rzeczony projekt światłej rozprawce komitetu wystawowego, z tym dodatkiem, że mniej nam zależy na pochwalnych hymnach w pismach stołecznych, niż na skutecznym podniesieniu materialnym i moralnym wystawy w kraju. Mniej o kosztach reprezentacji, o ograniczeniu kosztów reprezentacji do najskromniejszych cyfr, niż o zniżeniu cen wstępu na wystawę do najniższej możliwej granicy — oto zadanie komitetu w drugim miesiącu istnienia wystawy. Sądymy, że wyrażając nasze w tym względzie przekonanie, uprzedzamy jedynie zamiary komitetu wystawowego, dla którego przykład jego poprzedników z r. 1877, fundujących z nadwyżki dochodów wystawowych pokasne stypendium, winien być gorącą zachętą do naśladowstwa.

## Telegramy

z dnia 1. lipca.

### Cesarz w Trydencie.

Trydent d. 1. lipca.

Cesarz przybył do Trydentu o 3/8, powietrze najcięższe. Na przemyśle marszałka Brandisa i wiceburmistrza Dorignoni odpowiedział cesarz po włosku. Po oficjalnym przyjęciu rozmawiał monarcha z namiestnikiem hr. Merveldtem, ks. biskupem Valussi, komendantem korpusu Reichem i z brygadierem hr. Heniksteinem.

Przed dworcem zebrały się nieprzebrane tłumy; wjazd cesarza odbył się wśród ogłosu dzwonów wszystkich kościołów i strzałów moździerzy. Ulice koło „hotel Trento“ były przepięknie; cesarz jechał z namiestnikiem wśród okrzyków „eviva“ w otwartym powozie; zaraz przedstawił mu się urzędowe osobistości. W całym Trydencie owałe nadzwyczajne. Monarcha wyszedł na balkon witany okrzykami bez końca, na które odpowiadał salutując na wsze strony. Do wiceburmistrza Dorignoni rzekł: przybyłem bardzo chętnie do Trydentu, bo dawno już tu nie byłem; chcę

zwiększyć rzeczy, które dzieła tu zarządów prezydenta Oss Mazurana.

Trydent d. 1. lipca.

W kołach włoskich omawiają wszelkie stronne odmowy przyjęcia przez cesarza deputacji posłów do Rady państwa z okręgu trydenckiego. Jak się dowiadują, stało się to dlatego, gdyż w sferach rządowych nie zbadano jeszcze dostatecznie materyału, a nie chciano dopuścić dyskusji nad memorandum wniesionem w roku zeszłym.

Miasto dekorowane jest wspaniale. O godzinie pół do 10 zjawił się cesarz w teatrze ubrany w uniform strzelców cesarskich. Łoże i parter przepełnione były arystokracją i wojskowością. Publiczność przy wejściu cesarza do teatru podniosła się z miejsc, orkiestra zaintonowała hymn ludowy i rozległy się okrzyki „hoch!“ „eviva!“, panie powiewały chustkami.

Wiedeń d. 1. lipca.

Wiener Abend Post pisze z okazji podróży cesarskiej: „Reprezentacja miasta i ludność Trydentu uczyniła wszystko, aby cesarzowi dać dowód czci i holdu i zapewnić go, jak bardzo miasto jest nieszczęśliwie dowodem jego łaski. Tak jak w roku zeszłym insbryk z okazji pobytu cesarza przy odkryciu pomnika Andrzeja Hofara, tak teraz bogaty we wspomnienia historyczne Trydent chce udowodnić, że wypróbowana wierność południowych Tyrolczyków zawsze jest niewzruszoną i że na południu gorzej niemniej ciepła miłość dla dostojnego monarchy jak na północy.

### Siedmiu spryskiwanych.

Marsylla d. 1. lipca.

Jeden z żołnierzy, internowany w tutejszym więzieniu, odkrył spisek, wedle którego śmierć Carnota od trzech miesięcy była już postanowioną. Nazwiska siedmiu członków tego spryskiwania są już znane. Na Caseria padł los, aby Carnota zamordować.

Petit Marsellais ogłasza szczegóły odkrycia tego spisku przeciw Carnotowi. Asentowany obecnie w więzieniu wojskowym osadzony żołnierz, gdy się w poniedziałek dowiedział o zabiciu Carnota, wygadał się pokrótko, że wiedział o tem, iż prezydent w Lugdunie zostanie zamordowany. Powiedział dalej, że morderstwa dokonał Włoch Caserio, którego zna i który przez los został do tego przeznaczony. Żołnierz opowiedział dalej, że siedmiu spryskiwanych anarchistów postanowiło śmierć Carnota po straceniu Vaillanta i Henry'ego. Pewnego wieczora rozłożyli na kogoś ma wykonać zamach na prezydenta i los wskazał jako tego Caseria, który był bardzo z tego wyniku zadowolony. D. 22. bm., gdy wypłacono mu jego zasługi, Caserio kupił sztylet i udał się do Lugduna.

Żołnierz powtórzył wczoraj te zeznania przed władzą i wymienił nazwiska siedmiu spryskiwanych, którzy zostali już bądź to uwięzieni, bądź są obecnie pilnowani.

Lugdun d. 1. lipca.

Cesario, morderca Carnota, zaczynał okazywać więcej skrupułów. Przedrażnienie nerwowe ustąpiło miejsca refleksji tak, że wczoraj udało się sędziemu wydobyc od Caseria ważne odkrycie, dotyczące międzynarodowego związku anarchistycznego, którego Caserio miał być narzędnikiem.

Bruksela d. 1. lipca.

Na rekwizywę policyjną francuskiej, przytrzymał tutejsze władze włoskiego anarhistę Vincenzo Rossiego, przyjaciela Cesaria. Rossi miał przewodniczyć w Cetto tajemnym zebraniu anarchistów, na którym uchwalono zamordować Carnota i zbliżyć po ostatnich wypadkach. Rossi będzie wydany Francji.

Algier d. 1. lipca.

W Bonne uwięziono trzech Włochów, którzy publicznie wyrażali swoje zadowolenie z zamachu dokonanego na Carnota. Hiszpan Perez został z podobnego powodu wydalony.

### Gabinet Dupuy.

Paryż d. 1. lipca.

Zatrzymanie całego ministerium Dupuy uważają w tutejszych kołach politycznych jako akt politycznej rozstrząsności i wybitny dowód zgodliwego usposobienia, podnosząc z uznaniem, że Casimir Perier zdecydował się powołać Dupuy a ten przyjął zlecenie utworzenia gabinetu, chociaż niedawno oświadczył, że nie chce przeżywać w żadnym gabinecie. Także sympatycznie przyjęto kandydaturę Burdeau na prezydenta izby. Na najbliższe posiedzenie izby deput. wyznaczono porządek dzienny: „Sprawozdanie rządu“, przyjęcie tego porządku dla sposobności do wyrażenia rządowi wotum ufności i tak zakończy się przesilenie gabinetowe.

### Uroczystości pogrzebowe.

Paryż d. 1. lipca.

Na szafach wieńca, który został złożony z polecenia cesarza Franciszka Józefa na trumnie prezydenta Carnota, znajduje się następujący napis: „Prezydentowi Carnot — Franciszek Józef cesarz i król.“ Wieniec od królowej Wiktorji nosi napis wyrażający wysoką cześć. Wieniec od cesarza niemieckiego ma dwa metry objętości. Wspaniały jest także wieniec od króla włoskiego.

Paryż d. 1. lipca.

List pasterski arcybiskupa Bordeaux zawiera słowa pochwalne dla Carnota, przypominając, iż porażony w temże stuleciu francuscy kierownicy czy zagrożeni są przez Włochów, przywodzi na pamięć znieważenie doznane przez francuskich pielgrzymów w Rzymie, dodaje atoli w końcu, że nie można powiedzieć, aby Włochy były bardziej ojczyzną anarchistów aniżeli inne państwa. Ci ostatni nie mają w ogóle ojczyzny. Carnot zmarł jak chrześcijanin i dał tem wielki przykład.

### Prezydent Francji.

Paryż d. 1. lipca.

Kazimierz Perier spacerował wozem po ulicach Paryża w asystencji tylko dwóch swoich sekretarzy. Dopiero na placu Operty został poznany przez publiczność, która otoczyła kołem nowego prezydenta wojaż: „Witaj Perier! To odważnie! On się nie boi!“

Prezydentowi towarzyszyli wciąż rosnące tłumy, które aż spowodowały przy rue Royale zatamowanie komunikacji. Znajdujący się w omnibusach pasażerowie powstał z miejsca i również wołali: Niech żyje Perier. Na moście Concordia oddał prezydentowi honory przebiegający oddział wojska.

Publiczność odprowadziła Periera

aż pod wrota pałacu Bourbon, w którym prezydent prowizorycznie zamieszkał.

## Telegramy.

Wiedeń d. 2. lipca.

Wien. Ztg. ogłasza ces. pismo odręczne zwołujące delegację do Budapesztu na 14. września. Radca dworu najw. trybunału Wojciech Kochanowski mianowany zastępcą członka tryb. pań. Tytułarny sekretarz legacji Jarosław hr. Wiszniewski mianowany sekretarzem rzeczywistym. Z powodu przeniesienia w stan spoczynku (na własne żądanie) otrzymał kapitan obrony kraj. batalionu krakowskiego, Erazm Długolecki, tytuł i charakter majora *ad honores*. Sędziowie powiat. Szczerzyński Osadziński w Łanionie i Bernard Miller w Liszkach mianowani sekretarzami rady sądu kraj. w Krakowie.

Wiedeń d. 2. lipca.

Antisemicy studenci urządzili wczoraj demonstrację przeciw prof. Nothnaglowi i śpiewali w auli „wacht am Rein“. Wykłady na fakultecie medycy z wyjątkiem odczytów Nothnagla mają być rozpoczęte; w kołach profesorskich wywołało to zdziwienie, gdyż prof. Nothnagel żądał również z innymi zezwolenia na rozpoczęcie odczytów. Najw. władze szkolne postanowiły wystąpić przeciw demonstrantom z całą surowością.

Berno mor. d. 2. lipca.

Wychodzący tutaj organ młodocześski donosi, że ks. Karol Schwarzenberg będzie głównym mówcą na berneńskim wiecu katolickim.

Praga d. 2. lipca.

Usunięte niedawno tablice z podwójnymi napisami na burgo cesarskim (i zastąpione tylko czeskiemi) zostały dziś ponownie na żądanie władz restytuowane.

Sofia d. 2. lipca.

Tylko co ukazał się pierwszy numer organu starej partji Cankowa. Program obejmuje między innymi punktami: popieranie wszelkich konstytucyjnych rządów ks. Ferdynanda, który utrzymuje że wszystkie państwa równomiernie przyjaźne stosunki.

Londyn d. 2. lipca.

Przypisując tu wielkie znaczenie tej — nie przypadkowej zresztą — okoliczności, że odwiedzi arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Este przypadły właśnie podczas pobytu moskiewskiego następcy tronu. W kołach dyplomatycznych uważają to jako znak przyjaźnych stosunków między dworem austriackim i rosyjskim. Wbrew oczekiwaniom, w otwarciu mostu na Tamizie ani arcyksiążę aust., ani carewicz udziału nie brali.

Chiego d. 2. lipca.

Pracujący w towarowych magazynach kolejowych „Union pacificbahn“ przystąpili do Strejku.

Sześć tysięcy robotników znajduje się bez zajęcia.

Rozpoczęta obecnie walka między generalnym związkiem dyrekcyjnym, który obejmuje 21 dróg żelaznych, a związkiem robotników kolejowych potrwa dłużej i zapowiada się ostro.

Berlin d. 2. lipca.

Konferencja episkopatu pruskiego zwołana została na dzień 21 sierpnia do Fuldy.

Bern d. 2. lipca.

Zwyczajna sesja parlamentu szwajcarskiego została w sobotę zamknięta. Przeszła sesja rozpoczęła się dnia 3 grudnia.

Paryż d. 2. lipca.

Wedle doniesień z Lugduna, szkoda wyrządzona tam Włochom wynosi 2 1/2 mil. fr.

Paryż d. 2. lipca.

Policyja zostanie zupełnie zreorganizowana. Szef departamentu bezpieczeństwa Goron podał się do dymisji.

Londyn d. 2. lipca.

Pogłoska, jakoby obcy anarhisty zamierzali w powietrze wysadzić most koło Towru, jest mylną. Powstała ona ztąd, że kilku cudzoziemców zawołano ożólna, aby się mostowi przypatrzeli.

Wedle wiadomości z Tangeru, mieli rokowanie na sułtana w drodze jego do Fezu uderzyć i obóz jego otoczyć. Wedle wiadomości z Fezu pokolenia, przez które prowadzi droga sułtana, poddał się, i tylko mieszkańcy wybrzeża zuowu podnoszą rokasz przeciw Hiszpanom.

## Dział ekonomiczny.

— Przyszłe zbiory w obce długotrwałe niepodobają się wcale niepomyślnie. Spodziewają się ogólnie plonu mniej niż średniego. W Węgrzech, gdzie już w niektórych okolicach rozpoczęły się żniwa, rezultat jest bardzo różny. Złazszcza pszenica w niektórych kawałkach przedstawia się bardzo dobrze, w innych zaś bardzo źle. Natomiast zbiór żyta zapowiada się wcale korzystnie, zaś widoki na jęczmień i owies wcale nie pogorszyły się.

W Cislitawii skarżą się na rdzę, zwłaszcza w Morawii i w Czechach. W Rosji deszcze zaszkodziły głównie żytu i pszenicy. W ogóle na podstawie dotychczas zebranych informacji, kraje europejskie nie mogą się spodziewać przepięknych zbiorów, gdyż w przeważnej części krajów żniwa zapowiadają się mniej niż miernie. Mimo to tendencja co do zwykłej cen ustala, ruch targowy jest słaby. Przyczyną tego objawu są dwa: pierwsze, zbiór pszenicy w Ameryce dozwala na większy wywóz, niż to miało miejsce w roku poprzednim. Powtórne zaś dawne zapasy w Europie nie są wcale szczupłe i wystarczą co najmniej na dwa miesiące na pokrycie konsumpcji.

## Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 2. lipca. (Z Izby handlowej). Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214.50 do 217.50. Kolej Lwów-Czern. Jaskpa po 200 zł. w. a. 277. do 280.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 400.00 do 410.—. Banku kredy. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł. Banku hipot. gal. 5% losy w 40 lat 101.10 do 161.80. 5% w 50 lat 109.70 do 110.40. 4 1/2% los. w 50 lat 100.— do 100.70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 lat 100.90 do 101.—. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97.25 do 97.95. Towarz. kredy. gal. ziemsk. 4% (l. emisja) 98.— do 98.70. 4% los. w 1% lat 98.— do 98.70. 4% los. w 56-latach 98.80 do 97.50. 4 1/2% los. w 52 lat. — do —.

Obliży za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4 1/2% 97.10 do 97.80. Bankow. funduszu propinacyjnego 5% 101.80 do 102.50. Kom. banku krajowego 5% w. a. 111. em. 102.30 do 103.00. Polityczna krajowa 6% w. a. 105.00 do —. 4 1/2% 100.00 do 100.70. 4% z roku 1891 98.80 do 97.50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 98.80 do 97.50.

Losy: Losy miasta Krakowa 25.25 do 27.50. Losy miasta Stanisławowa 43.50 do 45.50. Monety. Dukaty cesarskie 5.40 do 6.00. Napoleon 9.95 do 10.05. Półimperyal 10.15 do 10.20. Rubel rosyjski srebrny 1.38.00 do 1.35.00. Rubel rosyjski papierowy 1.38.00 do 1.35.00. 100 marek niemieckich 61.25 do 61.75.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Renta papierowa	23. czerwca 30. czerwca
Austriacka renta koronowa	98.10 98.10
Renta srebrna	98.10 98.10
Renta złota	121.10 121.70
4 prc. weg. renta złota	120.85 121.15
Weg. renta koronowa	94.95 95.—
Anglobanki	154.— 156.50
Weg. Banku kred.	442.50 443.25
Zakładu kredy.	350.25 351.75
Banku związk.	138.25 135.—
Austr. weg. Banku	259.50 1003.—
Unibanku	470.— 260.25
Austr. zakładu kred. ziemsk.	470.— 472.—
Länderbanki	245.75 247.80
Alpiny	79.40 82.80
Nordbank	3105.— 3100.—
Austr. kolei północno-zachod.	223.50 224.—
Kolei doliny Łaby	260.25 260.50
Kolei państw.	340.75 342.50
Kolei połud.	107.25 105.75
Marki papierowe	61.40 61.45

## Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 2. lipca. Wąskiejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

pszenica na maj-czerwiec 7.11 — 7.35

„ „ „ „ „ „ 7.25 — 7.40

żyto „ „ „ „ „ „ 5.83 — 6.—

owies na maj-czerwiec 6.87 — 7.—

„ „ „ „ „ „ 6.09 — 6.22

„ „ „ „ „ „ 5.08 — 5.15

„ „ „ „ „ „ 5.— — 5.07

rzepak na sierpień-wrzesień 10.50 — 10.70

### Przyjechali do Lwowa.

dnia 2. lipca.

Hotel Wystawy A. Ign. Fluss z Freibergu, Juliusz Motyliński z Miechowa. Hotel Wystawy B. E. Serger z Marcinkowie, W. hr. Douglas z Karlsruhe. Hotel Garni. Haberska z Krakowa. Plech z Krakowa, R. wybrankowski z Uskowie, Ornstein z Nowosiółek, Jakób Margules z Nowosiółek.

Hotel Zorza. F. ks. Lubomirska z Rozwadowa, H. Wolska z Sienowa, H. hr. Wattmannowa z Rudy, M. hr. Tyszkiewicz z Kijowa, A. Fedorowicz z Rzeszowa, Sz. hr. Kosiebrodzki z Chlebowca, T. hr. Koziebrodzki z Drezna, J. hr. Mycielski z Krakowa, E. Torosiewicz z Brodek, B. dr. Csillik z Tarnopola, W. Schnell z Starobrodów, R. Kownacki z Czernicy, H. Rostropowicz z Królestwa Polskiego, K. Berke z Karwody, D. dr. Gans z Przemyśla.

Hotel Centralny. P. Wawrzyniewicz z Kunaszowa, J. Lozen i P. Pawlis z Rudki, A. Krajewski z Czech, P. Myszkowsky z Brzozdowie, L. Polański ze Żółki, J. Sommerstein z Tarnopola, W. Dostal z Berna, F. Rosenblüh, J. Bermann, M. Spitzer, L. be Marek, Aulinger z Wiednia.

Hotel Warszawski. W. Zboralski z Poznania, B. Piasecki z Pragi, J. Bienkiewicz z Bessarabii, E. Kostkowska z Rumunii, J. Roth z Budapesztu, M. Bojarski, M. Hetmański, J. Benaluk, J. Nowiński z Krakowa, dr. J. Jodłowski ze Zbois, A. Zabielski z Przeworska, C. Phillip z Sarspelka, Z. Wesołowska z Niemirowa, J. Czerwiński, Z. Odrzywolski, J. Zeileben ze Schrodnicy, J. Rohatski z Brzeżan, J. Biedroń z Przemyśla, A. Fiolek z Krakowa, B. Stodnicki z Tarnopola, E. Zawidowska z Potoka złotego, M. Niewiadomski z Krasowa, G. Bogdan z Gorlic, A. Gostkowski z z Reue.

Stan powietrza. Wczoraj padał kilkakrotnie deszcz, dziś pogoda.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 766 mm.

Prognoza na dobę d. 3. lipca b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 5 msek.

Średnia temperatura doby podniesie się do +16°C albo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%.

Opad deszczu chwilowy, zresztą pogoda.

Jutro d. 3. lipca: św. Heliadora. — św. Juljana.

Ces. król. uprzywilejowana  
fabryka spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu  
**JULIUSZA MIKOŁASCHA**  
NASTĘPCÓW  
**JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA**  
poleca najprzedniejsze rosolasy, likiery, sławne wódki polskie, starą starą, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowiec itd.  
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonne spirytusy i  
**alkohol absolutny**  
100/100 do celów leczniczych. 4964  
Składy dla miasta Lwowa:  
ulica Kopernika 1. 9, w handlu Wgo E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika 1. 9.

**Pomoc niezawodna.**  
Od dnia 5. marca b.r. używam bandaże odrębnej konstrukcji pomysłu p. Mojżesza Freilicha (mieszkającego przy ul. Szpitalnej 1. 4 a i od tego czasu doznaję już dziś ulgi! w dolegliwościach przepukliny pachwinowej, na którą pomimo bezustannego używania bandaży różnych konstrukcji i innych środków, cierpiełem lat 14. Fakt ten podaję niniejszym do publicznej wiadomości, a składając zażalem na tem miejscu bandażyście specjalistom Mojżeszu Freilichowi serdeczne dzięki za Jego bandaże fachowe sporządzone i umiejętnie zastosowane, uważam to jako sumienny obowiązek polecić go najusilniej cierpiącym.  
Jan Nowak,  
b. dyrektor domu ubogich chrześcijan.  
Lwów, dnia 28. maja 1894. 5772

**Na wiosnę i lato**  
nadszedł wielki wybór  
wszelkich trykotowych towarów, saskich pończoch, skarpetek, także pończoszek i skarpetek dla dzieci, angielskich płedów, deszczochronów, najnowszych krawatek, manszet i kołnierzyków.  
Poleca po stałych najniższych cenach 5616  
**GŁÓWNY SKŁAD GOTOWEJ BIELIZNY I PŁÓTNA**  
**F. S. BARDASZA we Lwowie**  
ulica Teatrna 1. 9, naprzeciw Katedry.

L 67.957 ex 1894. — I. 5794  
**Konkurs.**  
Przy rządzie krajowym Bośni i Hercegowiny w Serajewie będzie niobawem do obsadzenia kilka posad praktykantów koncepcyjnych z adutem po 800 zlr.  
Kandydaci wladający w słowie i piśmie językiem niemieckim i jednym ze słowiańskich, mają wnieść podania swoje do rządu krajowego i udowodnić, że ukończyli studia prawnopañstwowe i złożyli z dobrym postępowaniem egzamina teoretyczne. Także ci ukończono słuchacze praw, którzy nie mają trzeciego egzaminu państwowego, mogą ubiegać się o te posady, jeżeli zobowiążą się do roku zrobić brakujący egzamin.  
W podaniach, do których należy dołączyć dowody odbytych studiów, ewentualnie pozyskanego obywatelstwa austriackiego, należy także uwidocznić, o ile zadecyzyjnie obowiązkowi wojskowej służby, albo też na jakie cierpią ułomności.  
Podania należy ostemplować marką bośniacko-hercegowińską na 40 ct., zaś załączniki podania:  
Metrykę chrztu, świadectwo lekarskie i metrykę przynależności 40 ct., świadectwo egzaminu dojrzałości, absolutorium, świadectwo służby wojskowej 10 ct., świadectwo egzaminów państwowych lub rygorozów 1 zł., świadectwa dotychczasowego zajęcia (wystawione przez władzę publ.) 1 zł. zresztą 40 ct.  
W braku marek bośniackich można do podać dołączyć gotówkę.  
Kandydaci będący w służbie państwowej mają podania wnieść przez swą władzę przełożoną.  
**Rząd krajowy dla Bośni i Hercegowiny.**  
Serajewo, dnia 19. czerwca 1894.

Poleca od dawien dawna ze swej dobroci zapachu znaną, prawdziwą  
**HERBATĘ ROSYJSKĄ**  
handel 5782  
**W. ADAMOWICZA**  
w Brodach

**Photoret-Camera.**  
Revolwerowy aparat do fotografowania na 6 zdjęć bez zmian płyt. Zdjęcia momentalne i minutowe. Przyszłość do rejestrowania zdjęć. Zdjęcia dają znakomite silne odbicia, które można doskonale powiększać. Manipulacja bardzo pojedyncza, konstrukcja i wykonanie solid. — Nie zabawka! — Dokładny opis i wzory gratis. Cena jednej sztuki i 6 rekwiwizyt na 35 zdjęć, w eleganckiej szkatułce trewantnej zlr. 6.50. — Główne zastępowo dla Austro-Węgier, Rumunii, Serbii i Bułgarii 5784  
**A. STILWANT, Wiedeń, I. Predigerasse 5, w parterze.**

**Ważne dla każdego. Woda bez bakterii. Ważne dla każdego.**  
jest potrzeba dla każdego domu dla fabrykacji wody sełowej, dla browarów itd. itd., szczególnie w okolicy, gdzie woda jest szkodliwa. Racyonalnie zapobiega temu jedynie  
**Filter Berkefelda**  
który wedle orzeczenia najpierwszych bakteriologów Eur. p. daje wodę czystą, wolną od bakterji. 5802  
**Ważne dla każdego. Skład: Wiedeń, III./I. Baumgasse 5. Ważne dla każdego.**  
Cenniki ilustrowane gratis i franco.

**Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej po cenach zniżonych.**  
Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tania, dobre zaopatrzenie.  
**Jazda oceanem 9 dniowa.**  
Przy przybyciu podługów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362  
Koncesjonowane biuro przewozu **F. STAREK** Ballerstrasse 7 w Lipsku (Lipzic).

**NAJLEPSZE POKOSTY**  
**NAJLEPSZE FARBY**  
**NAJLEPSZE LAKIERY**  
**NAJLEPSZE PĄDZLE**  
poleca  
po zniżonych cenach  
najstarsza w Galicji firma handlowa  
**W. CZOPP**  
Lwów, Żółkiewska 1. 2.

**Kuracyjne stare WINA**  
węgierskie, hiszpańskie i francuskie,  
<



## KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie

otrzymała i polecać może co tylko wydane pod tytułem:

**Jeanne Poinso.**  
**Vie angélique**  
**d'une enfant de Marie**  
par  
**P. P. A. J. Muzac**  
de la Comp. de Jezus.  
Cena egzemplarza 2 zł. 50 ct.  
z przesyłką pocztową o 25 ct. więcej.

### DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

**DRUT** kolezasty do ogrodzeń po 5-10 metrów. Siatkę drucianą zieloną lakierowaną, do ochrony okien po 1-2 metr. **ANTONI HALSKI** poleca 5383

**HERBATE** karawanowa chińsko-rosyjska 990  
1/2 kila złr. 1.60, 2-3, 4-5, 6-7, 8-9, 10-11, 12-13, 14-15, 16-17, 18-19, 20-21, 22-23, 24-25, 26-27, 28-29, 30-31, 32-33, 34-35, 36-37, 38-39, 40-41, 42-43, 44-45, 46-47, 48-49, 50-51, 52-53, 54-55, 56-57, 58-59, 60-61, 62-63, 64-65, 66-67, 68-69, 70-71, 72-73, 74-75, 76-77, 78-79, 80-81, 82-83, 84-85, 86-87, 88-89, 90-91, 92-93, 94-95, 96-97, 98-99, 100-101, 102-103, 104-105, 106-107, 108-109, 110-111, 112-113, 114-115, 116-117, 118-119, 120-121, 122-123, 124-125, 126-127, 128-129, 130-131, 132-133, 134-135, 136-137, 138-139, 140-141, 142-143, 144-145, 146-147, 148-149, 150-151, 152-153, 154-155, 156-157, 158-159, 160-161, 162-163, 164-165, 166-167, 168-169, 170-171, 172-173, 174-175, 176-177, 178-179, 180-181, 182-183, 184-185, 186-187, 188-189, 190-191, 192-193, 194-195, 196-197, 198-199, 200-201, 202-203, 204-205, 206-207, 208-209, 210-211, 212-213, 214-215, 216-217, 218-219, 220-221, 222-223, 224-225, 226-227, 228-229, 230-231, 232-233, 234-235, 236-237, 238-239, 240-241, 242-243, 244-245, 246-247, 248-249, 250-251, 252-253, 254-255, 256-257, 258-259, 260-261, 262-263, 264-265, 266-267, 268-269, 270-271, 272-273, 274-275, 276-277, 278-279, 280-281, 282-283, 284-285, 286-287, 288-289, 290-291, 292-293, 294-295, 296-297, 298-299, 300-301, 302-303, 304-305, 306-307, 308-309, 310-311, 312-313, 314-315, 316-317, 318-319, 320-321, 322-323, 324-325, 326-327, 328-329, 330-331, 332-333, 334-335, 336-337, 338-339, 340-341, 342-343, 344-345, 346-347, 348-349, 350-351, 352-353, 354-355, 356-357, 358-359, 360-361, 362-363, 364-365, 366-367, 368-369, 370-371, 372-373, 374-375, 376-377, 378-379, 380-381, 382-383, 384-385, 386-387, 388-389, 390-391, 392-393, 394-395, 396-397, 398-399, 400-401, 402-403, 404-405, 406-407, 408-409, 410-411, 412-413, 414-415, 416-417, 418-419, 420-421, 422-423, 424-425, 426-427, 428-429, 430-431, 432-433, 434-435, 436-437, 438-439, 440-441, 442-443, 444-445, 446-447, 448-449, 450-451, 452-453, 454-455, 456-457, 458-459, 460-461, 462-463, 464-465, 466-467, 468-469, 470-471, 472-473, 474-475, 476-477, 478-479, 480-481, 482-483, 484-485, 486-487, 488-489, 490-491, 492-493, 494-495, 496-497, 498-499, 500-501, 502-503, 504-505, 506-507, 508-509, 510-511, 512-513, 514-515, 516-517, 518-519, 520-521, 522-523, 524-525, 526-527, 528-529, 530-531, 532-533, 534-535, 536-537, 538-539, 540-541, 542-543, 544-545, 546-547, 548-549, 550-551, 552-553, 554-555, 556-557, 558-559, 560-561, 562-563, 564-565, 566-567, 568-569, 570-571, 572-573, 574-575, 576-577, 578-579, 580-581, 582-583, 584-585, 586-587, 588-589, 590-591, 592-593, 594-595, 596-597, 598-599, 600-601, 602-603, 604-605, 606-607, 608-609, 610-611, 612-613, 614-615, 616-617, 618-619, 620-621, 622-623, 624-625, 626-627, 628-629, 630-631, 632-633, 634-635, 636-637, 638-639, 640-641, 642-643, 644-645, 646-647, 648-649, 650-651, 652-653, 654-655, 656-657, 658-659, 660-661, 662-663, 664-665, 666-667, 668-669, 670-671, 672-673, 674-675, 676-677, 678-679, 680-681, 682-683, 684-685, 686-687, 688-689, 690-691, 692-693, 694-695, 696-697, 698-699, 700-701, 702-703, 704-705, 706-707, 708-709, 710-711, 712-713, 714-715, 716-717, 718-719, 720-721, 722-723, 724-725, 726-727, 728-729, 730-731, 732-733, 734-735, 736-737, 738-739, 740-741, 742-743, 744-745, 746-747, 748-749, 750-751, 752-753, 754-755, 756-757, 758-759, 760-761, 762-763, 764-765, 766-767, 768-769, 770-771, 772-773, 774-775, 776-777, 778-779, 780-781, 782-783, 784-785, 786-787, 788-789, 790-791, 792-793, 794-795, 796-797, 798-799, 800-801, 802-803, 804-805, 806-807, 808-809, 810-811, 812-813, 814-815, 816-817, 818-819, 820-821, 822-823, 824-825, 826-827, 828-829, 830-831, 832-833, 834-835, 836-837, 838-839, 840-841, 842-843, 844-845, 846-847, 848-849, 850-851, 852-853, 854-855, 856-857, 858-859, 860-861, 862-863, 864-865, 866-867, 868-869, 870-871, 872-873, 874-875, 876-877, 878-879, 880-881, 882-883, 884-885, 886-887, 888-889, 890-891, 892-893, 894-895, 896-897, 898-899, 900-901, 902-903, 904-905, 906-907, 908-909, 910-911, 912-913, 914-915, 916-917, 918-919, 920-921, 922-923, 924-925, 926-927, 928-929, 930-931, 932-933, 934-935, 936-937, 938-939, 940-941, 942-943, 944-945, 946-947, 948-949, 950-951, 952-953, 954-955, 956-957, 958-959, 960-961, 962-963, 964-965, 966-967, 968-969, 970-971, 972-973, 974-975, 976-977, 978-979, 980-981, 982-983, 984-985, 986-987, 988-989, 990-991, 992-993, 994-995, 996-997, 998-999, 1000-1001, 1002-1003, 1004-1005, 1006-1007, 1008-1009, 1010-1011, 1012-1013, 1014-1015, 1016-1017, 1018-1019, 1020-1021, 1022-1023, 1024-1025, 1026-1027, 1028-1029, 1030-1031, 1032-1033, 1034-1035, 1036-1037, 1038-1039, 1040-1041, 1042-1043, 1044-1045, 1046-1047, 1048-1049, 1050-1051, 1052-1053, 1054-1055, 1056-1057, 1058-1059, 1060-1061, 1062-1063, 1064-1065, 1066-1067, 1068-1069, 1070-1071, 1072-1073, 1074-1075, 1076-1077, 1078-1079, 1080-1081, 1082-1083, 1084-1085, 1086-1087, 1088-1089, 1090-1091, 1092-1093, 1094-1095, 1096-1097, 1098-1099, 1100-1101, 1102-1103, 1104-1105, 1106-1107, 1108-1109, 1110-1111, 1112-1113, 1114-1115, 1116-1117, 1118-1119, 1120-1121, 1122-1123, 1124-1125, 1126-1127, 1128-1129, 1130-1131, 1132-1133, 1134-1135, 1136-1137, 1138-1139, 1140-1141, 1142-1143, 1144-1145, 1146-1147, 1148-1149, 1150-1151, 1152-1153, 1154-1155, 1156-1157, 1158-1159, 1160-1161, 1162-1163, 1164-1165, 1166-1167, 1168-1169, 1170-1171, 1172-1173, 1174-1175, 1176-1177, 1178-1179, 1180-1181, 1182-1183, 1184-1185, 1186-1187, 1188-1189, 1190-1191, 1192-1193, 1194-1195, 1196-1197, 1198-1199, 1200-1201, 1202-1203, 1204-1205, 1206-1207, 1208-1209, 1210-1211, 1212-1213, 1214-1215, 1216-1217, 1218-1219, 1220-1221, 1222-1223, 1224-1225, 1226-1227, 1228-1229, 1230-1231, 1232-1233, 1234-1235, 1236-1237, 1238-1239, 1240-1241, 1242-1243, 1244-1245, 1246-1247, 1248-1249, 1250-1251, 1252-1253, 1254-1255, 1256-1257, 1258-1259, 1260-1261, 1262-1263, 1264-1265, 1266-1267, 1268-1269, 1270-1271, 1272-1273, 1274-1275, 1276-1277, 1278-1279, 1280-1281, 1282-1283, 1284-1285, 1286-1287, 1288-1289, 1290-1291, 1292-1293, 1294-1295, 1296-1297, 1298-1299, 1300-1301, 1302-1303, 1304-1305, 1306-1307, 1308-1309, 1310-1311, 1312-1313, 1314-1315, 1316-1317, 1318-1319, 1320-1321, 1322-1323, 1324-1325, 1326-1327, 1328-1329, 1330-1331, 1332-1333, 1334-1335, 1336-1337, 1338-1339, 1340-1341, 1342-1343, 1344-1345, 1346-1347, 1348-1349, 1350-1351, 1352-1353, 1354-1355, 1356-1357, 1358-1359, 1360-1361, 1362-1363, 1364-1365, 1366-1367, 1368-1369, 1370-1371, 1372-1373, 1374-1375, 1376-1377, 1378-1379, 1380-1381, 1382-1383, 1384-1385, 1386-1387, 1388-1389, 1390-1391, 1392-1393, 1394-1395, 1396-1397, 1398-1399, 1400-1401, 1402-1403, 1404-1405, 1406-1407, 1408-1409, 1410-1411, 1412-1413, 1414-1415, 1416-1417, 1418-1419, 1420-1421, 1422-1423, 1424-1425, 1426-1427, 1428-1429, 1430-1431, 1432-1433, 1434-1435, 1436-1437, 1438-1439, 1440-1441, 1442-1443, 1444-1445, 1446-1447, 1448-1449, 1450-1451, 1452-1453, 1454-1455, 1456-1457, 1458-1459, 1460-1461, 1462-1463, 1464-1465, 1466-1467, 1468-1469, 1470-1471, 1472-1473, 1474-1475, 1476-1477, 1478-1479, 1480-1481, 1482-1483, 1484-1485, 1486-1487, 1488-1489, 1490-1491, 1492-1493, 1494-1495, 1496-1497, 1498-1499, 1500-1501, 1502-1503, 1504-1505, 1506-1507, 1508-1509, 1510-1511, 1512-1513, 1514-1515, 1516-1517, 1518-1519, 1520-1521, 1522-1523, 1524-1525, 1526-1527, 1528-1529, 1530-1531, 1532-1533, 1534-1535, 1536-1537, 1538-1539, 1540-1541, 1542-1543, 1544-1545, 1546-1547, 1548-1549, 1550-1551, 1552-1553, 1554-1555, 1556-1557, 1558-1559, 1560-1561, 1562-1563, 1564-1565, 1566-1567, 1568-1569, 1570-1571, 1572-1573, 1574-1575, 1576-1577, 1578-1579, 1580-1581, 1582-1583, 1584-1585, 1586-1587, 1588-1589, 1590-1591, 1592-1593, 1594-1595, 1596-1597, 1598-1599, 1600-1601, 1602-1603, 1604-1605, 1606-1607, 1608-1609, 1610-1611, 1612-1613, 1614-1615, 1616-1617, 1618-1619, 1620-1621, 1622-1623, 1624-1625, 1626-1627, 1628-1629, 1630-1631, 1632-1633, 1634-1635, 1636-1637, 1638-1639, 1640-1641, 1642-1643, 1644-1645, 1646-1647, 1648-1649, 1650-1651, 1652-1653, 1654-1655, 1656-1657, 1658-1659, 1660-1661, 1662-1663, 1664-1665, 1666-1667, 1668-1669, 1670-1671, 1672-1673, 1674-1675, 1676-1677, 1678-1679, 1680-1681, 1682-1683, 1684-1685, 1686-1687, 1688-1689, 1690-1691, 1692-1693, 1694-1695, 1696-1697, 1698-1699, 1700-1701, 1702-1703, 1704-1705, 1706-1707, 1708-1709, 1710-1711, 1712-1713, 1714-1715, 1716-1717, 1718-1719, 1720-1721, 1722-1723, 1724-1725, 1726-1727, 1728-1729, 1730-1731, 1732-1733, 1734-1735, 1736-1737, 1738-1739, 1740-1741, 1742-1743, 1744-1745, 1746-1747, 1748-1749, 1750-1751, 1752-1753, 1754-1755, 1756-1757, 1758-1759, 1760-1761, 1762-1763, 1764-1765, 1766-1767, 1768-1769, 1770-1771, 1772-1773, 1774-1775, 1776-1777, 1778-1779, 1780-1781, 1782-1783, 1784-1785, 1786-1787, 1788-1789, 1790-1791, 1792-1793, 1794-1795, 1796-1797, 1798-1799, 1800-1801, 1802-1803, 1804-1805, 1806-1807, 1808-1809, 1810-1811, 1812-1813, 1814-1815, 1816-1817, 1818-1819, 1820-1821, 1822-1823, 1824-1825, 1826-1827, 1828-1829, 1830-1831, 1832-1833, 1834-1835, 1836-1837, 1838-1839, 1840-1841, 1842-1843, 1844-1845, 1846-1847, 1848-1849, 1850-1851, 1852-1853, 1854-1855, 1856-1857, 1858-1859, 1860-1861, 1862-1863, 1864-1865, 1866-1867, 1868-1869, 1870-1871, 1872-1873, 1874-1875, 1876-1877, 1878-1879, 1880-1881, 1882-1883, 1884-1885, 1886-1887, 1888-1889, 1890-1891, 1892-1893, 1894-1895, 1896-1897, 1898-1899, 1900-1901, 1902-1903, 1904-1905, 1906-1907, 1908-1909, 1910-1911, 1912-1913, 1914-1915, 1916-1917, 1918-1919, 1920-1921, 1922-1923, 1924-1925, 1926-1927, 1928-1929, 1930-1931, 1932-1933, 1934-1935, 1936-1937, 1938-1939, 1940-1941, 1942-1943, 1944-1945, 1946-1947, 1948-1949, 1950-1951, 1952-1953, 1954-1955, 1956-1957, 1958-1959, 1960-1961, 1962-1963, 1964-1965, 1966-1967, 1968-1969, 1970-1971, 1972-1973, 1974-1975, 1976-1977, 1978-1979, 1980-1981, 1982-1983, 1984-1985, 1986-1987, 1988-1989, 1990-1991, 1992-1993, 1994-1995, 1996-1997, 1998-1999, 2000-2001, 2002-2003, 2004-2005, 2006-2007, 2008-2009, 2010-2011, 2012-2013, 2014-2015, 2016-2017, 2018-2019, 2020-2021, 2022-2023, 2024-2025, 2026-2027, 2028-2029, 2030-2031, 2032-2033, 2034-2035, 2036-2037, 2038-2039, 2040-2041, 2042-2043, 2044-2045, 2046-2047, 2048-2049, 2050-2051, 2052-2053, 2054-2055, 2056-2057, 2058-2059, 2060-2061, 2062-2063, 2064-2065, 2066-2067, 2068-2069, 2070-2071, 2072-2073, 2074-2075, 2076-2077, 2078-2079, 2080-2081, 2082-2083, 2084-2085, 2086-2087, 2088-2089, 2090-2091, 2092-2093, 2094-2095, 2096-2097, 2098-2099, 2100-2101, 2102-2103, 2104-2105, 2106-2107, 2108-2109, 2110-2111, 2112-2113, 2114-2115, 2116-2117, 2118-2119, 2120-2121, 2122-2123, 2124-2125, 2126-2127, 2128-2129, 2130-2131, 2132-2133, 2134-2135, 2136-2137, 2138-2139, 2140-2141, 2142-2143, 2144-2145, 2146-2147, 2148-2149, 2150-2151, 2152-2153, 2154-2155, 2156-2157, 2158-2159, 2160-2161, 2162-2163, 2164-2165, 2166-2167, 2168-2169, 2170-2171, 2172-2173, 2174-2175, 2176-2177, 2178-2179, 2180-2181, 2182-2183, 2184-2185, 2186-2187, 2188-2189, 2190-2191, 2192-2193, 2194-2195, 2196-2197, 2198-2199, 2200-2201, 2202-2203, 2204-2205, 2206-2207, 2208-2209, 2210-2211, 2212-2213, 2214-2215, 2216-2217, 2218-2219, 2220-2221, 2222-2223, 2224-2225, 2226-2227, 2228-2229, 2230-2231, 2232-2233, 2234-2235, 2236-2237, 2238-2239, 2240-2241, 2242-2243, 2244-2245, 2246-2247, 2248-2249, 2250-2251, 2252-2253, 2254-2255, 2256-2257, 2258-2259, 2260-2261, 2262-2263, 2264-2265, 2266-2267, 2268-2269, 2270-2271, 2272-2273, 2274-2275, 2276-2277, 2278-2279, 2280-2281, 2282-2283, 2284-2285, 2286-2287, 2288-2289, 2290-2291, 2292-2293, 2294-2295, 2296-2297, 2298-2299, 2300-2301, 2302-2303, 2304-2305, 2306-2307, 2308-2309, 2310-2311, 2312-2313, 2314-2315, 2316-2317, 2318-2319, 2320-2321, 2322-2323, 2324-2325, 2326-2327, 2328-2329, 2330-2331, 2332-2333, 2334-2335, 2336-2337, 2338-2339, 2340-2341, 2342-2343, 2344-2345, 2346-2347, 2348-2349, 2350-2351, 23



# Dodatek „Gazety Narodowej”

do Nr. 154. z dnia 3 lipca 1894 r.

## Dwie niespodzianki.

Lwów d. 2. lipca.

Zarząd Związku gimnastycznych stowarzyszeń polskich sprawił nam w ubiegłym tygodniu aż dwie niespodzianki. Jedną było odwołanie d. 27. zm. zlotu Sokółów zapowiadzanego na 29. rano, — drugą znowu jest wyznaczenie ponownego terminu zlotu na dzień 14. i 15. lipca. Wynikiem zaś obu tych niespodzianek może być — co nie daj Boże — iż zlot nie uda się w całej pełni tak, jak tego powszechnie sobie życzyli i rokowano.

W jednym i drugim wypadku działano widocznie gorączkowo. Raz pod wpływem nadziei ustalenia się pogody spóźniono się z odwołaniem, — drugi raz pod wpływem przybyłych już do Lwowa Sokółów wyznaczono za wczesny ponowny termin odroczonego zlotu.

Do krakowskiego oddziału Towarz. Sokół i jego prezesa dr. Stycznia można mieć słuszną żal za apel wydany do 18 zachodnich gniazd sokolich naszej prowincji przyjeżdżania do Lwowa mimo oficjalnego odwołania zlotu, — gdyby odwołanie to było nastąpiło bodaj o trzy dni wcześniej, tak, aby wielkopolscy i śląscy Sokolicy mogli byli swój wyjazd odrocząć. Gdy jednak wiadomość o odroczeniu zlotu zastała ich w drodze, usprawiedliwić można uchwałę krakowskiego Sokola jedynie obawą okoliczności, iż pragnął on drugiego wielkopolskich i śląskich poniekać ten nagrodzić za doznany zawód odbicia zlotu, że większa wraz z nim drużyna bratnia przybyła do Lwowa.

Stało się jedno złe, — ale dla czegoż ono ma koniecznie pociągać za sobą drugie? Czy dla przekonania, że jedno rodzi drugie, — czy też dla do wodu, że niespodzianka obchodzi zazwyczaj w parze? Tem drugim złem — jest zdaniem naszym — uchwała postanawiająca ponowny termin zlotu na dzień 14 i 15 lipca, — chyba, że celem jej jest ukaranie tych Sokółów, którzy mimo odwołania zlotu, przybyli do grodu naszego w piątek 29. zm. a wczoraj dopiero po zwołaniu wystawy, go opuścili.

Zadał o Wielkopola, Ślązaków i Sokółów, zamieszkujących zachodnią część naszej prowincji, tj. oddalonych od Lwowa co najmniej o 80 do 80 mil, aby przybywszy raz, jawili się we Lwowie znowu za dni 14 — to znaczy żądać chyba ponad możność. Twierdzenie to nasze okazało się jeszcze słuszniejszym, jeśli się weźmie na uwagę, że to, że przeważna część Sokółów nie jest i być nie może ani pod względem finansowym ani też pod względem pozycyji społecznej tak ustosunkowana, aby mogła w ciągu dni 14 wedle swego upodobania znowu porzucić swoje fachowe zajęcia na przeciąg trzech dni i wedle swej woli zadysponować po raz wtóry w ciągu dwu tygodni kilkudziesięciu guldenami, które do stawienia się na placu zlotu są niestety niezbędne.

Względ ten przy uchwalaniu ponownego terminu zlotu powinien być wzięty pod uwagę.

## Wypadki we Francyi.

Lwów dnia 2. lipca.

(Gabinet Dupuy.)

Telegramy wczorajsze Gaz. Nar. podały już stanowczą wiadomość, iż Dupuy pozostaje nadal prezydentem gabinetu francuskiego. Urzędowe ogłoszenia tego, jak już pisaaliśmy, nastąpi w Journal officiel dopiero po pogrzebie Carnota tj. dziś lub jutro. Nie można z tego wnosić jednak, aby gabinet francuski, mimo pozostania premiera, nie uległ pewnemu przeobrażeniu. I owszem, zdaje się wszystko zapowiadać, że niektórzy ministrowie ustąpią. W szczególności nie ma wątpliwości w nową kombinacyję generał Mercier; zastąpi go prawdopodobnie dawny minister handlu Julius Roche. Minister skarbu Poincaré okazuje również nie wiele ochoty po zostania na swoim, po ostatnich debatach finansowych wcale niechętny urzędzie. Jako następcę jego wymienia senatora Boulanger'a który w dawnym gabinecie Casimira Periera dzierżył tekę ministra kolonii. Minister handlu L. Courthies ma również wycofać się z rządu sternikowi nawy państwowej; Barthon zastąpiłby jego miejsce a Etienne, który kandydaturę Periera postawił, zostałby ministrem robót publicznych. Burdeau, przyjaciel osobisty Casimira Periera, obejmie przewodnictwo Izby.

(Spryszenie siedmiu.)

Wczorajszy telegram nasz z Marsylii podał szczegóły spryszenia siedmiu w Cette, które uchwalilo zamordowanie Carnota i że Caserio był tylko wykonawcą przez los wybranym do wypełnienia tej morderczej uchwały. Jako przyczynek do podanych już wczoraj przez nas telegraficznych szczegółów odkrycia tego spryszenia, zanotować należy zjście jakie miało miejsce w lasku bulońskim zeszłej niedzieli tj. owego krytycznego dnia, wieczorem którego padł Carnot ofiarą. Niejaki Jacowski (?) przeobadzał się w niedzielę przedpołudniem wraz z swoją rodziną, z sześciu osób złożoną, po lasku bulońskim, został nagle przez jakiegoś nieznajomego przechodnia zaazepiony słowami: „Wiesz pan już? Carnot nie żyje”. Dwaj towarzysze owego nieznajomego odwołali go spiesznie a on słuchając ich nawoływań poprzestał na rzuconem poprzednio pytaniu, dodając tylko z uśmiechem: „Tak Carnot nie żyje, apopleksya go tknęła”. Jacowski wróciwszy do Paryża opowiadał to intermezzo swoim przyjaciołom, gdy jednak w dziennikach popołudniowych wiadomości tej nie znalazł, uspokoił się. Następnego dnia dopiero wyżyłszy w dziennikach doniesienie o morderczym zamachu, zgłosił się do prefektury i opowiedział zjście to o spotkaniu trzech nieznajomych, którzy mu udzielili owej przedwczesnej wiadomości o śmierci Carnota.

Niektóre dzienniki francuskie — jak telegrafują z Paryża — donoszą, iż Caserio i Lega, który niedawno wykonał był nieduży zamach na Crispiego, kilka tygodni temu widzieli się w Marsylii. Gdyby wiadomość ta znalazła potwierdzenie, należałoby przypuszczać, iż spisek sięgał poza Francję i cele jego były znacznie szersze aniżeli pomysłowanie kary śmierci wykonanej na anarzystach Vaillant'e i Henry'm.

## Z Wystawy.

Czasowa wystawa była rozpięta i użytkowa.

(p) Druga część wystawy była miejscami się w stajni oraz w dwu szopach, znajdujących się za pawilonem kółek rolniczych. Pierwsza z rzędu przedstawiała się w stajni, obora p. Jana Paygerta z Streptowa (medal srebrny), który celem podniesienia mleczności krow, oraz siły pociągowej wołów, począł pokrywać swe krowy rasy krajowej i mieszanej, mał, buhajami rasy szwajcarskiej i w ciągu lat siedmiu doszedł do wielce dodatnich pod względem hodowl. rezultatów, otrzymując z tego krzyżowania sztuki bydlęta, silne, piękne i zdrowe. Mleczność krow wystawionych przez pana Paygerta waha się między 2.000 — 1.300 litrów. Zaraz obok spotykamy oborę p. Kazimierza Obrętyńskiego z Stronibab, z której pan Paygert „sprawdzał” dla swej obory buhaje. Założona w r. 1870, z piętnastu krow i buhajów szwajcarskiej rasy, czyste, sprowadzone z Neustadu, odnawia się sprowadzonymi co trzy lata buhajami ze Szwecji. Raza ta bowiem odznacza się niezwykle zaletami budowy i mleczności, lecz aklimatyzuje się bardzo łatwo. Dzięki wytrwałej, dwudziestoletniej pracy udało się p. Obrętyńskiemu wyprodukować w swej oborze, było normalnie zbudowane, wyrównane pod względem zewnętrznych cech i przymiotów, silne i zdrowe wolne od chorób dziedzicznych. Było to po prostu na paszy, dostarczanej przez gospodarstwo rolne i niebrak wśród niego krow, które w r. 1892 dawały po 3.500 litrów mleka. Woły robocze z Stronibab pracują w najcięższej glebie, zwanej borowiną, od marca do listopada, w czwartkach przy orce dziesięciu do dwudziestu calowej, plugiem Sacka. W czwartym roku idą do zaprzęgu, w dziewiątym lub w dziesiątym roku na opas. Na wystawie widzieliśmy do dwudziestu sztuk cielców zadowolonych znowem nieustannych doznaje pochwał. (Dyplom honorowy, nagroda honorowa dyrektury wystawy.) Medal brązowy przyznano też zupełnie zasłużeniemu Szwecji hr. Koziobrodzkiemu z Chlebowca za gniazdo okazy buhajki z Czelierki, pół krwi Szwajców, zaś medal srebrny dostał się p. Arturowi Zarembe Cieleckiemu z Hadynkowic za podobnej maści krowy sztuki, pomieszczone po przeciwnych stronach stajni. Obora ta powstała jeszcze przed czterdziestu laty, z bydlęta, sprowadzonego przez komitet towarzyszący gospodarstwu a nabytego przez s. p. Alfreda Zarembe Cieleckiego. O wiele starsza jest obora p. Jana Skirlińskiego z Krzypinowa (dyplom honorowy i medal srebrny), założona przed laty czterdziestu, wśród której wyróżniają się potężnymi kształtami buhaje: „Hardy”, „Roba”. Pierwszy, liczący dwadzieścia miesięcy, waży 500 kilo, drugi zaś samą trzyma wagę, lubo liczy dopiero osm

ście miesięcy. Oł tych ciemno-gniedych, flegmatycznych, pełnej krwi Szwajców, krok tylko zrobić należy a znajdziemy się obok przedziatki, mieszczącej w sobie czarno nakrapiane i centkowane sztuki zawodu kancheudzkiego, własności p. Józefa Kellermana, właściciela Kanchezugi. P. Kellerman objawiający gospodarstwo przed 23-ma laty, zauważył na naszym podgórzu typ bydlęta białego, z czarnymi centkami, takimiż pyskami i końcami rogów. Bydło to mleczne, dobre do pociągu, twarde, choć nieco skarlawać, zgromadził p. Kellerman w swej oborze, w której unikając chowu w samym sobie, zebrał do sześćdziesięciu sztuk tej rasy. Istnieje też po dziś dzień druga, całkiem podobna odmiana tego bydlęta, biała z czerwonymi kończynami. O niej to krąży poetyczne podanie, iż Kazimierz Wielki ludności podgórza karpacczego, ogolonej z bydła z powodu kłopotów zaoferował z swych stad w Żuławach kilkaset sztuk bydlęta, które rzekomo dało początek istniejącej po nasze czasy, powyżej wspomnianej rasie. Gdyby to podanie miało być prawdziwe, to w każdym razie zdawałoby się świadczyć o nadzwyczajnej wytrwałości rasy, wytrzymującej zwycięsko i surowy klimat i barbarzyńskie traktowanie ze strony włościan. Jak widzimy i stajnia ma swe legendy.

Bardziej aktualnymi są dzieje rasy krajowej, majdajskiej, uizinniej, którą do zupełnej zatraty uratował komitet Towarzystwa gospodarczego, zakładając w r. 1881 obory zarodowe. Z resztek owej rasy, której okazy zbierano wśród włościan na Powiślu, w okolicy Radomyśla, Kolbuszowy i Majdanu, stworzono wówczas przy pomocy subwencji państwowej oborę zarodową rasy majdajskiej w Krzyżu i przez staranny dobór rozpłodników osiągnięto rezultaty bardzo pom. Krowy, drobne (o trzy-stu kilo wagi) poprzestając na ladażkiej paszy, dawały przeciętnie na tysiąc liter mleka rocznie, bardzo dobrego. Mimo to obora Krzyżowa nie rentowała się, młodzieży nie zakupowali więksi właściciele, zaś włościanie nie posiadali odpowiedniej na zakup gotówki. W r. 1893 kraj zakupił ową oborę, przeznacząc bydlęta rasy majdajskiej dla okolic piaszczystych, w paszę ubogich. Okazy tej rasy widzimy wystawione przez oborę zarodową w Czechach (list pochwały) oraz przez p. Albina Rayskiego z Michalewic (dyplom honorowy, medal brązowy).

Obok stajni wznoszą się dwie szopy z dachem na słupach opartym, bez ścian bocznych.

W pierwszej z szopie znajdujemy okazy rasy algańskiej z obory Ludwika hrab. Wodzieńskiego z Tycyna (medal srebrny) i takież rasy (półkrowi) sztuki z Miżynca, ks. Adamów Lubomirskich. W pobliżu zwracając uwagę widzimy: było rasy gorno-simentalskiej z Podhorzec (powiat Strzy) Juliana br. Brunickiego (medal srebrny) i tejsze rasy buhajki i jałówki z Rudy Różanieckiej barona Wiatmana. Dla miłośników ras bydlęta krajowego szczególniejsze wskazać przedstawiały interes okazy, pochodzące z obory Mieczysława hr. Borko w skiego z Mielnicy (list pochwały). Są to sztuki rasy galowej a raczej osobne dzisiejszego mielnickiego. Obora ta, założona w r. 1867 z krow krajowych, krzyżowanych z buhajem angielskim, pochodzącym od Kazimierza Wodzieńskiego z Olejowa, cieszy się znacznym sukcesem w całym powiecie borszczowskim, który hr. Borkowski zaopatruje od lat szeregiem w doborowe rozpłodniki. Z uznaniem też wyrażają się znawcy o buhajach białym i o krowach rasy Shorthorn, wystawionych przez p. Aleksandra Krzeczunowicza z Bolesławca.

Rzecz okazów w tej szopie wystawionych przedstawiały olbrzymi woleg rodu, woły pasowy Tadeusza Fiedorowicza z Klebanówki, Aleksandra Hulimki z Mycowa (dyplom honorowy). Emilia Jahna z Tłomacza, Stefana Irsaya z Lipnik (medal srebrny), Aleksandra Krzeczunowicza z Bolesławca (medal brązowy), wreszcie Róży hr. Koziobrodzkiej z Podhajczyk, oraz Regenstein'a Zygmunda z Tysimienicy (hors concours). Są to sztuki, które po siedem set i więcej kilo. Osobną znow grupę, tworzą woły robocze Aleksandra Hulimki z Mycowa, Władysława Morawskiego z Orzechowa i Józefa Kellermana z Kanchezugi. Są to po części okazy rasy bernejsko-simentalskiej, po części zaś krajowego zawodu.

Druga szopa mieści w sobie było włościankie, o którym, jak niejednemu uogodach dla tego działu przynależny, dokładną już w poprzednich numerach podaliśmy wiadomości.

W ogóle — powtarzamy raz jeszcze — wystawa była bardzo dodatnie sprawila wrażenie, zarówno wśród swoich jak obcych. Co zaś szczególnie przyczynia się do wywołania korzystnego efektu, to okoliczność, iż w wystawie bierze udział znaczna stosunkowo ilość mło-

dych hodowców, rokowujących jak najpóźniejszą nadzieję około podniesienia gospodarstwa krajowego w tym kierunku.

## KRONIKA.

Lwów dnia 2. lipca.

Arceksiążę Ludwik Wiktor, najmłodszy brat cesarza zwiadał wczoraj naszą wystawę dwukrotnie, tj. przedpołudniem; od godz. 10. do 1. i następnie od 5 do 7. popołudniu. Po mszy św. w katedrze, u której się arceksiążę w towarzysztwie swego adiutanta hr. Salma oraz majora hr. Choleńskiego otwartym powozem na „plac wystawy, gdzie zupełnie incognito zwiadał panoramę, o której wyrażał się z gorącem pochwałami, następnie zaś pawilon: arcyk. Albrechta, hr. Badeniego, przemysłowy, hr. Andrzeja Potockiego, poczem odjechał wraz ze swymi towarzyszami do miasta na śniadanie do ks. Romanowej Sanguszkowej.

Popołudniu złożył arceksiążę kartę w pałacu ks. Sapiehy i około godz. 5<sup>1/2</sup>, popołudniu w towarzystwie arcyk. Leopolda Salwatora, oraz swego adiutanta hr. Salma zjechał znowu na wystawę, ale od strony bramy stryjskiej, podczas gdy przed główną bramą wjazdową oczekiwali arcyksiążę: p. namiestnik, major hr. Choleńskowski, oraz komitet i dyrekcja wystawy, jako też liczny zastęp publiczności. Arceksiążęta wysiadłszy z pojazdu, obejrzeli dział etnografii i udali się na stację kolei napowietrznej, która zajęła arcyk. Ludwika Wiktora do tego stopnia, iż wyraził chęć przejechania się przez parów wystawowy. Do najbliższego też „pociągu” wsiadł: obaj arceksiążęta w towarzystwie hr. Choleńskiewskiego i hr. Salma i w oku mgiełnieniu znaleźli się na drugiej stronie wystawy, tuż obok pawilonu restauracyjnych. Wśród ulęwnego deszczu przeszli następnie arceksiążęta do pałacu architektury, gdzie dopiero powitani zostali przez komitet i dyr. Marchwickiego. Arceksiążęta Ludwika Wiktora oprowadzał po tym pawilonie hr. Oskar Potocki. Szczególną uwagę zwrócił tu arceksiążę na makaty w perskim stylu, z których jedną najokazalszą nabył i kazał ją sobie przenieść do Wiednia. Zjadł się arceksiążę Wiktor do mauzoleum, gdzie w charakterze cicerona występował p. Wł. Łoziński. Arceksiążęta zachwycali się dziełami Matejki, grzmynając się dłużej przed „Bitwą nad Grunwaldem”, portretem własnym mistrza i „Unią lubelską”. Gdy obaj arceksiążęta wychodzili z mauzoleum, orkiestra wojskowa zagrała hymn ludowy. Z kolei zwiędziono pałac sztuki. Arceksiążęta oprowadzani przez p. Wł. Łozińskiego, wyrażali się o całej wystawie artystycznej nadzwyczaj pochlebnie, mówiąc: „Sie haben ja herrorragende Künstler. Die Bilder haben mich entzückt”. Szczególną uwagę arceksiążęta zyskały obrazy: W. Pruszkowskiego, Adjudkiewicza, Siemiradzkiego, Ajmonda, Anny Bilickiej, Chelmońskiego, Kowalskiego, Brandta (którego sobie arcyk. przypomniał z wiedeńskiego Künstlerhausu) Makarewicz, Stachewicza, Juliusza i Wojciecha Kossaków, Kotarbińskiego, Krzesza i Macielnicza (portrety). W dziale tym przywitał się arceksiążę z p. br. Ziemiakowską i br. Koziobrodzkiem, poczem zwiadał jeszcze dział: restropektywny i starożytności. Opuszczając pawilon sztuki, podziękował arceksiążę p. Łozińskiemu za łaskawe objaśnienia i pożegnawszy uprzejmie dyr. Marchwickiego, udał się wraz z adiutantami na herbaciatę do restauracji Gérarda, dokąd też wkrótce przybył p. namiestnik.

O godz. 7. opuścił arceksiążę plac wystawy, a bezpośrednio potem opuścił także Lwów, gdyż wyjechał o godz. 8. do Rudnik, gdzie przenocował u hr. Choleńskiewskiego, dziś zaś odjedzie z Mościsk wprost do Wiednia.

Minister handlu w mieście i na wystawie. Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem p. minister hr. Wurmbbrandt na konferencyi w Wydziale krajowym, o której pisaliśmy w innem miejscu, następnie zaś udał się wraz z p. Filipem Zaleskim na wystawę, gdzie tenże go podejmował wraz z grotem zaproszonych gości w restauracji Gérarda. Po śniadaniu, zwiadał p. minister oprowadzany przez posła Szczepanowskiego, pawilon: naftowy, halę Maszyn, dalej pawilon: muzeum technologicznego, ministerstwa rolnictwa, hr. Andrzeja Potockiego, hr. Romana Potockiego, ks. Albrechta, szkolnictwa, przemysłowy, pawilon sztuki, wreszcie panoramę, gdzie p. ministrowi objaśnienia udzielał p. Styka. O zakończeniu wystawy, specjalnie zaś o panoramie wyrażał się p. minister w słowach, pełnych uznania i pochwał. Po kawie, na którą wstąpił p. minister do kawiarni Wałnego, odjechał wraz z hr. Chorynskym do pałacu namiestnikowskiego. Wczorajem był p. minister na obiedzie u ks. marszałka, dziś zaś rano wyjechał do Czerniowiec.

Saski minister wojny generał von Plonitz, bawił przez kilka dni we Lwowie w towarzystwie swych adiutantów hr. Ministra i rotmistrza hr. Bitzuma. Komendujący ks. Windischgrätz podejmował ministra saskiego obiadem. Wczoraj wyjechał jen. Planitz ze Lwowa do Radowca.

Z placu wystawy. Do godziny 5 popołudniu zapewniali wczoraj doświadczeni

choć „niezaprzysiężeni” meteorologowie, że stanowczo pogoda wytrzyma i że w ogóle lipiec pokoi kres nieliściowemu panowaniu św. Medarda. Czy lipiec będzie taki — co daj Boże — okazać niedaleka przyszłość. Wczoraj jednak na samym swym wstępie niestety nie dopisał, bo począwszy od godz. 6 popołudniu jako że cebra do późnego wieczora. Publiczność bardzo licznie zgromadzona kryła się po pawilonach, restauracjach i kawiarniach, szukając tam ochrony i zabezpieczenia przed ulewą. Turniejkietki wykazały do godziny 6 przeszło 13.000 osób, a później, mimo deszczu, cyfra ta jeszcze się nieco zwiększyła. Na placu widzieliśmy dużo osób z prowincji, gromadki włościan z Buczacza i Żmigrodu, oraz licznych bardzo przedstawicieli sokolstwa, którzy wczorajem dopiero opuścili nasze miasto. Gdy się zachmurzone nieboskłon troche rozjaśniły — publiczność opuściła kryjówki i wyrwała na plac, oczekując zapowiadanych solenne cudów fontanny świetlnej. Jakoż pan Jandaurek nie zawiodł wczoraj, od tak dawna pokładanych w nim nadziei i już za dnia puścił fontannę w ruch, z nastaniem zaś z roku zajaśniała na wystawie od siedmiu barw tęczy. Prawdziwie, wczorajsza próba wynagrodziła publiczności z okładem wszelkie dotychczasowe zawody i rozczarowania. Wspaniałą, koncertowo szarmonizowaną mozaiką barw, wywiera bowiem fontanna czarujące wrażenie, silniejsze niż zadowolone niż na ostatniej wystawie w Pradze. Nie dziw też, że tłumy okrywały dzieło pp. Krzyżnika i Jandaureka, którym składano powszechnie gratulacje.

Wczoraz z tańcami. Wczoraj późnym wieczorem, gdy opróżnił się plac wystawy i zwolna snęły tłumy ku tramwajom i omnibusom, w restauracji Gérarda rozebrali się skoczne dźwięki orkiestry cygańskiej a z po za szyb wyłaniały się sylwetki tańczących par. Pióro na kłapie surduta otwiera nam podwoje restauracji francuskiej, tak nieprzystępnej dla dziennikarskich kieszeni i widzimy w wielkiej sali arcyk. Leopolda Salwatora, ks. Windischgracza z córką i baronówną Senley, ks. marszałka Sanguszkę, ks. Puzyne, p. Lazarini, pp. Niezabitowskiego, Oskara i Emilia hr. Potockich, Dembowskiego, Skrzyńskiego, hr. Koziobrodzkiego, Wiktora z Zarszyna itd. Zabawa dobiega wreszcie punktu kulminacyjnego, głos wodziącej jeszcze dobitniej rozlega się po sali a pary tam zapamiętali wirują, że chwile tańca już policzone. Godzina 3 w nocy, muzyka gra marsza, towarzysztwo opuszcza salę, udając się z powrotem do miasta.

Projekt nowej panoramy. W kasynie narodowym we Lwowie na część bawiarzy Juliana Fałata odbyła się przed tygodniem kolacya, w której wzięło także udział grono pań. P. Fałat, jak wiadomo, nie tylko jest znakomitym artystą, ale sympatycznym zarazem człowiekiem i najmielszym towarzyszem. To też ożywna rozmowa na te jego twórczości, oraz pobytu w Berlinie toczyła się do późnego wieczora. Wyliczka ta p. Fałata do Lwowa dała początek nowemu projektowi, który może zostanie urzeczywistniony w niedalekiej przyszłości. Powstała mianowicie myśl „nowej panoramy”. Jeszcze przed kilku laty Józef Brandt dał projekt panoramy, dokonanej polskimi wyłącznie siłami, która miała przedstawiać „Przejażdżkę przez Berezynę”. Współpracownikami znakomitego batalisty mieli być Fałat i Wolski; projekt ten nie przyszedł do skutku. Obecnie pod wrażeniem wielkiego powodzenia Radawic, p. Fałat podniósł na nowo dawną myśl monachijskiego mistrza i w zasadzie po dłuższych konferencyach zgodził się na wykonanie wraz z p. Wojciechem Kossakiem tego olbrzymiego dzieła „Przejażdżkę przez Berezynę”. Pp. Fałat i Kossak dostrzegli sobie naturalnie w danej chwili współpracoowników. Nowa panorama powstanie zapewne w Berlinie, a następnie będzie obwożoną po wszystkich wielkich miastach.

Walno zebrane członków lwowskiego Tow. demokratycznego nie przyszło wczoraj do skutku z powodu nie zebrania się przepisanej statutem liczby członków stowarzyszenia.

Dorezanie telegramów. W sobotę o godz. 8. 42 wczorajem korespondent nasz krakowski nadał do Gaz. Nar. telegram nr. 7703 zawierający szczegółowy opis przebiegu wyścigów klubu panów. Na przesłanie tego telegramu z Krakowa do Lwowa potrzebowano razem 13 godzin! Najpierw upłynęło przeszło cztery godziny zanim telegram ten nadszedł z Krakowa na stację lwowską, bo od godz. 8/9 wieczór do godz. 1 po północy. Dorezanie go atoli nam było widocznie jeszcze trudniejsze bo zamiast po nadejściu o godz. 1 w nocy w sobotę, dorezono nam telegram dopiero o godz. 1/10 rano w niedzielę! Po co tedy instytucja telegrafu, skoro gdyby sprawozdanie było wysłane pocztą „per express”, byłoby nam je otrzymali na trzy godziny przed telegramem!

Wyślij klub jazdy panów. Sobotnie wyścigi klubu jazdy panów rozpoczęły się przy pięknej pogodzie o godz. 2 po południu. Było biegów sześć, a których najmniej udziałem był bieg trzeci, w którym aż trzech jeźdźców, a to: Igalffy, Koziobroński i Dobrzeński spadli. Nado zdarzył się smutny wypadek, rotmistrz bo-

wiem Igalffy, który spadł z konia w tym trzecim biegu, spadł powownie w biegu piątym i złamał sobie obojczyk.

W biegu pierwszym o nagrodę 1000 koron przybył do mety zwycięsko „D'Artagnan” ks. Fürstenberga, pobijając „Tęczę” hr. Tarnowskiego, która stanęła druga u mety. Totalizator wypłacił 8 zł. za 5 zł.

W biegu drugim z płotami (metrów 2400) o nagrodę trybun 1000 koron, pierwszy przybył „Ischl” ks. Fürstenberga, druga „Florence” Brzozowskiego, trzecia „Sorentiny” hr. Józefa Sasońskiego. Totalizator za 5 zł. wypłacił 6 zł.

W trzecim biegu wiosennego steeple-chase o nagrodę 1200 koron, ubiegało się pięć koni. Pierwszy stanął u mety „Wolfsberg” zast. porucznika Adamowicza, druga „Mucha” hr. Koziobrodzkiego, z trzech zaś koni jeźdźcy pospadali. Totalizator za 5 zł. wypłacił 505 zł.

Bieg czwarty, również steeple-chase, o nagrodę honorową 120 koron, zakończył się zwycięstwem „Mildy” Aleks. hr. Romera. Druga stanęła u mety Brzozowskiego „Caladone” a trzecia „Hultaj” nadp. Lommera. Totalizator za 5 zł. płać 20 zł.

W biegu piątym o nagrodę totalizatora zwycięstwo odniosła „Metalist” nadp. hr. Paars. Druga przysła „Pelham” Lemmera, trzecia „Combination” Koziobrodzkiego. Totalizator za 5 zł. płać 9 zł. Rotmistrz Igalffy dojeżdżający Petera spadł po trzecim i złamał sobie obojczyk.

W szóstym i ostatnim biegu sprzedażnym z płotami wygrał „Mephisto” nadp. Redla. Drugi przyszedł „Spinetti” hr. J. Lasoskiego, a trzeci „Caracalle” nadp. Neussera. Totalizator płać 14 zł. za 5 zł.

Obrót totalizatora w ciągu pięciu dni wyścigów wynosił około 20.000 zł.

Zap skł polijcye. Ekspozytura policyjna na wystawie przytrzymała wczoraj jaskółkę młodzieńską, który pod maską agenta policyjnego, urządził burdę w garderobie męskiej teatru wystawowego.

Decoracye załobną pałac elyzyskiego, z którego wczoraj wyprowadzono zwłoki Carnota na wieczny spoczynek w panteonie, tak opisują dzienniki francuskie: Zewnętrzne mury pałacu nie nosiły na sobie oznak żałoby. Wielka tylko chorągiew, krepą spowita, powiewała nad bramą wjazdową. Kandelabry, stojące na podwórzu w ogrodzie, płonęły młdawem światłem pod czarną krepą. W wielkim podwórzu paradyrnym aż do balustrady pierwszego piętra muru pokryto oponami żałobnymi, srebrnem tkanem. Fasada zegarowa i galeria ozdobna, prowadząca do apartamentów pani Carnot, okryte były materją czarną. Na oponach, pokrywających ściany wstęplu i schodów głównych, otoczone chorągiewami trójkolorem, srebrzyły się cyfry: C. i R. F. W środku podwórza pod namiotem żałobnym wznosił się wspaniały katafalk. Na samym środku widać było wielki napis: *Republique Française*, a dookoła blyszały litery C. Po obu stronach podwórza zbudowano trybuny, które podczas pogrzebu zajęli przedstawiciele rządu, członkowie ciał prawodawczych i dyplomacy. Trumna ze zwłokami stała w wielkiej sali parterowej. Świeczniki i żyrandole, obwiniete krepą, płonęły wśród ciemnej przestrzeni. Pod zwłokami czarnych kobierców niki białe posągi, stojące w niszach. Około trumny było zastawionych mnóstwo świec i lamp żałobnych. Służbę honorową pełnili przy trumnie żołnierze garnizonu paryskiego, oraz studenci szkoły politechnicznej, przy drzwiach zaś gwardziści narodowi.

## Teatr.

W teatrze wystawowym wyprawa „Wiek i Wacka” na jarmark w Łowiczu, była gorąco i żywcie oklaskiwana przez publiczność, niestety publiczność, która za wszelką cenę zapelniała teatr skarbkowski, gdzie odpiewano z wszelkim sukcesem „Straszny dwór”.

Repertuar teatralny. Dziś w poniedziałek w teatrze hr. Skarba „Nituche” operetka w 4 aktach Hervégo. Pierwszy gościnny występ Adolfiny Zimajer. We wtorek w teatrze hr. Skarba „Afrykanka” wielka opera w 5 aktach Mayerberga. Gościnny występ panny Kruszelnickiej, oraz pp. Szlajenberga, Górskiego i Kowalskiego.

## Ostatnie wiadomości.

Konferencya w sprawie gal. kolei lokalnych odbyła się wczoraj w niedzielę o godz. 11. przedpołudniem w sali marszałkowskiej Wydziału krajowego. Na konferencyi byli obecni: p. minister handlu hr. Wurmbbrandt, p. namiestnik hr. Badeni, ks. marszałek Sanguszkowski, zastępca marszałka p. Chamiec, radca dworu Karol Wurmb, szef sekcyi Wittek, czł. Wydziału krajowego p. Jędrzejowicz, prezes Koła polskiego p. Filip Zaleski, poseł Szczepanowski, Andrzej hr. Potocki, p. Siegler w. Eberswald z Krzeszow, oraz referent kolejowy w Wydziale krajowym pp. Leon Paszkowski i Zaleski. P. minister informował się



szczegółowo o potrzebach kolejnictwa krajowego, o dotyczących uchwałach sejmowych i poczynił ważne statystyczne notatki, które będą służyły za podstawę przy załatwieniu tej wielce dla naszego kraju ważnej sprawy.

Z Pragi donoszą: Czeski Podripan, omawiając obecną sytuację, powiada: W polityce jest najlepszą rzeczą jasno widzieć i nie oddawać się utrudom. Nie tajmy przed sobą! We Lwowie na galicyjsko-polskiej i emi koalicyjną rządową w ogólności a sojuszu między zjednoczoną niemiecką lewicą i polską szłą jako-ś z polskiem mieszczaństwem w szczególności, doznał wzmocnienia.

Niemcy, których nasze prawo państwowe napędza zgrozą i odrzą, oddali należną danię przeszłości i historycznym tradycjom Polaków. Niemieckie słowa, jakie zeszłej soboty prezydent Chlumetzki wypowiedział we Lwowie o wielkości kulturowo-historycznej, wspaniałości wystawy lwowskiej, narodowej enocie i zasługach Polaków, — takie niemieckie słowa, gdyby skierowane były ku Czechom w Pradze, byłyby początkiem odmiany stosunków austriackich.

## Telegramy.

### Uroczystości pogrzebowe.

Paryż d. 1. lipca.

W sobotę o godzinie 10 wieczorem złożono zwłoki na katafalku; o 3 rano stał już zbity tłum od elizeum aż do kościoła Notre-dame. Po 8 rano w niedzielę ustawili się wojska długim szpalerem w ulicach, które miały kondukt przeciągać. Bardzo znaczną jest liczba tych, którzy składają jeszcze wieńce.

Paryż d. 2. lipca.

Avenue champs elysees, gdzie zbiera się grupami mnóstwo deputacji, zaszale jest ludźmi. O godzinie 9 zaczęły przybywać korporacje. Wszystkie okna gęsto zajęte, dachy również obsiadło wielu ciekawych.

Tłumy stoją w pobliżu oczekiwanu; ścisł jest tak wielki, że zaboboda obawy wypadków nieszczęśliwych. Tak znacznego zebrania ludzi w Paryżu jeszcze nie pamiętają; panuje zabijający upał.

Wrażenie wywołali, gdy zajęli przed elizeum ambasadorów i attachés wojskowi Niemiec, Włoch i Anglii. Członków gabinetu publiczność powitała okrzykiem a wojsko przenosiło broń.

O godzinie 10 przybył Casimir Perier, powitany przez generalicję. O godzinie pół do 11 dał znak do pochodu komendant wojsk Paryża i głównodowodzący armią francuską generał Saussier. Wojsko zwinęło szpalery, prezentowało broń i wśród huk strzałów armatnich pochód ruszył. Otwierała go konna gwardia republikańska, potem niesiono wieńce złożony przez Casimira Periera, następnie toczyły się karety, z duchowieństwem, które asystowało złożeniu trumny na karawan zaprzężony w sześć koni.

Karawan jest wspaniały, a dekoracja jego jest prawdziwym dziełem sztuki; trumna osłonięta trójkolorową chorągwią bez kwiatów. Przy posuwaniu się karawanu tłumy zapanowały nad wzruszeniem; wśród cisy najgłośniejsze głowy, niewiasty robiły znak krzyża św. Bezpośrednio za trumną szli oficerowie, niosąc dekoracje i orderzy zmarłego, potem trzej synowie Carnota, których ból tłumiony z trudnością, wielkie robił wrażenie; dalej szli dalsi członkowie rodziny, Casimir Perier z odkrytą głową ze wstęgą wielkiego orderu legii honorowej, otoczony wojskowym sztabem; za nim kroczył prezydent senatu Chalemel-Lacour, pierwszy wiceprezydent Izby de Mahy, ambasadorowie, członkowie gabinetu, nadzwyczajni posłowie, członkowie oia dyplomatycznych, senatorowie, deputowani, generalicy, korporacje i oficjalne osobistości.

O godzinie 11. opuściła Elizeum reszta uczestników żałobnych.

Pochód musiał zatrzymać się wielokrotnie; wielu ambasadorów i osób urzędowych musiało przedstawić się przez tłumy, aby docisnąć się do pochodu.

Przez cały czas panowało poważne milczenie, a gdy pojedyncze głosy się odzywały zaraz stłumiano.

Kilka kobiet i dzieci zemdlło wskutek upału, stacya ratunkowa funkcjonowała zreszcie i szybko a publiczność chętnie robiła miejsce wozom ratunkowym. Zemdlali także jeden wyższy oficer ze świty Casimira Periera.

W ulicy De pyramides padł jakiś młodzieniec na ozdoby lukowe nad sztachetami i zmarł wskutek doznanych uszkodzeń. Pochód pogrzebowy przybył w największym porządku o-

koło południa do kościoła Notre Dame. Gdziekolwiek dojrano postać Periera robiło się między publicznością poruszenie pełne sympatycznych uwag. Z pomiędzy wieńców uderzają okazałością w pierwszym rzędzie wspaniały wieńiec cesarza Franciszka Józefa; dalej cesarza Wilhelma, cara, króla Humberta i wieńce złożony przez rosyjską marynarkę. Nadzwyczaj uroczyste odbyło się poświęcenie zwłok; generał Saussier i sztab generalny ustawili się u wejścia po lewej stronie i pochyłając dobyte pałasz oddali po raz ostatni hołd zwłokom, w tejże chwili trębaczowie uderzyli w trąby, kotły i bębny a wszystkie dzwony zawróciły poważnymi głosami żałoby.

Aryobiskup Paryża kardynał Richards otoczony mnóstwem duchowieństwa w portalu oczekiwał trumny; przed pokropieniem zwłok przemówił arcybiskup do zebranych podnosząc, że życie Carnota ofiarowane na ołtarzu obowiązku powinno być poważną nauką dla wszystkich dzieci Francji, aby się łączyli w związek patryotyczny miłości i wiary.

Ceremonie religijne trwały dwie godziny.

Po godz. 2 pochód żałobny ruszył ku Panteonowi. Także na drodze na to miejsce wiecznego spoczynku spotykał zwłoki Carnota ten godny podziwu spokój publiczności. Tylko tu i owdzie z równowagi tej wyprowadzał tłumy widok Casimira-Periera, którego przyjmowano okrzykami, wnet atoli znowu zalegała poważna oisza.

W panteonie stanął pochód o godz. 3. Minister-prezydent Dupuy, prezydent senatu Chalemel-Lacour i wiceprezydent Izby Mahy wygłosili tu żałobne mowy. Przemówienie prezydenta ministrów Dupuy'ego zawierało następujący ustęp, poświęcony pamięci zmarłego: Carnot dał swe życie dla Francji, oddał ducha swego dla Francji i republiki, legł wskutek okrutnej zemsty sekty, którą łączne działanie wszystkich narodów potrafi uczynić nieszkodliwą. Padł on jak żołnierz na posterunku. Widział on już godzinę spokoju sobie należnego, gdyż nie myślał wcale starać się o ponowny wybór, który uważał jako przeziw duchowi naszej konstytucji, gdy straszny zamach przetrząsnął pasmo dni jego. Wewnątrz kraju i po za jego granicami cieszył się sympatią i szacunkiem, o-

go dowodem żałoba Francji i godne podziwu manifestacje współzucia zagranicy. W dalszym ciągu mowa żałobny podniósłszy zasługi Carnota około utrzymania pokoju, zakończył odnośny ustęp swojej mowy temi słowami: „Historia powie o nim, że chciał zjednoczyć wszystkich Francuzów w republikę tolerancji, mądrości, postępu i wolności“. Po oddaniu hołdu należnego osobistym przymiotom i wspomnieniu coraz bardziej wzrastającej popularności zmarłego, zakończył Dupuy mową swą następującym zwrotem: Pamięć twoja nigdy nie mała we Francji nie zginie. Francja czuje wielkość straty, czuje, że tobie zawdzięcza rozszerzenie zjednoczenia wszystkich synów we wspólnej miłości do republikę. Chcemy wiernie trzymać się twego hasła: służyć dobrze republikę. Rzeczością pochyla przed trumną żałobną chorągiew, przyjmij to jako nasz ostatni wyraz czci, wdzięczności i bolu.

Następny mowca Chalemel Lacour, prezydent senatu wspomniawszy w swym przemówieniu o przeniesieniu w r. 1839 zwłok ojca zamordowanego prezydenta, Łazarza Carnota do Panteonu i rzekł: Francja traci jedną ze swych sił żywotnych, ponosi ranę skutkiem śmierci Carnota, pracownika, który zmarł wśród pracy. Pięknymi słowami odmalował dalej Chalemel Lacour życie Carnota.

Wiceprezydent Izby deputowanych Mahy dał wyraz w swej mowie smutkowi i oburzeniu z powodu strasznej zbrodni. Wspomniał osobiste podniosłe przymioty zmarłego i rzekł, że nigdy jeszcze śmierć naczelnika państwa nie była tak jednoznacznie głęboko odczuta i tak oplakiwana. Podł mowca dalej przebieg wypadków za Carnota aż do zawarcia aliansu z Rosją i dodał: W moim mordercy było postawienie nas w wątpliwość o do naszej jednoci, nie było jednak w mojej jej zachwianie i naruszeniu.

Po przemówieniu jeszcze generała André, została trumna ze zwłokami Carnota w grobowiec włożona i zamurowana — a zebrane tłumy publiczności w spokoju poczęły się rozchodzić.

Z całego kraju nadchodzą do Paryża wiadomości o odbytych żałobnych nabożeństwach.

### Akt łaski cesarza Wilhelma.

Paryż 28 lipca.

Ambasador niemiecki hr. Muenster złożył wczoraj wizytę prezydentowi ministrów Dupuy i ministrowi spraw zewnętrznych Hanotou, oświadczając, że z rozkazu cesarza Wilhelma z powodu uroczystości pogrzebowej Carnota zostali usławnieni dwaj oficerowie francuscy, skazani w głośnym niedawnym procesie lipskim za szpiegostwo. Wiadomość tę Dupuy zakomunikował następnie Casimirowi-Perier, który polecił mu wyrazić cesarzowi niemieckiemu za to wzniesienie postanowienie złożyć podziękowanie, gdyż ono powzięte w takim dniu, znajdzie odgłos w sercach obu narodów.

Wiadomość o tym akcie łaski cesarskiej wnet rozszalała się wśród uczestników pogrzebu i wywarła pożądane wrażenie.

### Anarchiści.

Paryż d. 2. lipca.

Wczoraj do godz. 4. popołudniu uwięziono we własnych mieszkaniach w Paryżu przeszło 200 anarchistów.

### Żałobne nabożeństwo.

Bukareszt d. 2. lipca.

W tutejszej katedrze katolickiej odbyło się nabożeństwo żałobne za Carnota celebrowane przez biskupa z Jass. Króla reprezentował szef wojskowy gabinetu generał adjutant Vladescu.

Berlin d. 2. lipca.

W tutejszym kościele św. Jadwigi, odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne za Carnota na którym jako reprezent cesarza był obecny hr. Eulenburg. Po nabożeństwie złożono wieńce na pomniku francuskich jeńców wojennych.

### Demonstracje w Pradze.

Praga d. 2. lipca.

Na wolszawskim omentarzu przyszło do zaburzeń poważnych. Na grobach omladnistów i na grobie Mrwy zebrano się wielu omladnistów; demonstranci chcieli na grobach śpiewać i zły kłoty podburzającej treści; policyi udało się rozprędzić demonstrantów wykrzykujących „peret“ na grobie Mrwy. Uwięziono także dwu młodych ludzi uzbrojonych w sztylęty;

obaj odmówili odpowiedzi i wyjaśnić co do sztylęty.

### Nowy zamach.

Rzym d. 2. lipca.

„Agencja Stefani“ donosi z Liworny: Dziś przed południem niesłusznie indywiduum wykonało zamach na Bandiego, redaktora *Gazette Livornese*, i uszkodziło go ciężko sztylętem. Bandi wkrótce potem zmarł wskutek odniesionej rany. Złoczyńca napadł Bandiego, gdy ten o 8 rano w powozie wracał do domu. Operacya lekarska nie powiedla się, Bandi zmarł o godz. 11. rano.

Rzym d. 2. lipca.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Torracca interpelował ministra prezydenta, czy może dać wyjaśnienia w sprawie strasznego morderstwa popołudnia w Livorno, Crispi odpard: Józef Bandi, waleczny bojownik z pod Marsala i Calatafi, padł ofiarą sztylętu anarchisty z zemsty za atakul umieszczony w dzienniku, którego był redaktorem. Wśród ogólnego poruszenia podnosili Torracca, Fiti i Elia zasługi Bandiego jako patryoty i dziennikarza.

Hamburg d. 2. lipca.

Około 200 uczestników jubileuszu literackiego zrobiło wycieczkę do Friedrichsruhe, Bismark przyjął ich, a na przemowę jednego austriackiego Niemca odpard w dłuższej mowie, w której zaznaczył przyjemne stosunki Austrii z Niemcami mimo wojny z r. 1866, którą nazwał nieuniknionem zdarzeniem dziejowym.

### Nadesłano.

(Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.)

Specyjalista chorób gardła  
nosa i płuc

Dr. Kazimierz TRZCIEŃSKI

Kopernika nr. 14, II. piętro

po 5-letnich studiach specjalnych na klinice prof. Schröttera w Wiedniu, ordynuje od godz. 11-12 przedpołudniem i od 3-5 popołudniem. Dla ubogich bezpłatnie.

KSIEGARNIA KATOLICKA  
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO  
Krakowie

otrzymała i poleca dziełko świeżo wydane pod tytułem

Wyjaśnienie obowiązków i korzyści

Bractwa

Szkaplerza karmelitańskiego

z dodatkiem Nowenny i modlitw do Najsw. Maryi Panny Szkaplerznej napisal

O. Romuald od Sw. Eljasza karmelita bosy.

C-na egzemplarza 15 ct., z przesyłką o 5 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

KASZKI stalowe Wertheimowskie na pieniądze i dokumenta po złr. 4-5, 6-7, 7-8, 9-11. Złotka żelazna rownami po złr. 15-18, 18-20. Matracze druciane po złr. 12-50, poleca Piotr Chrzastowski, handlarz żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

NAJTANIEJ Szynfony i Sirtzingi na me-try i sztuki, sprzedaje Magazyn F. Knauer i Syn, Lwów, plac Kapitulny 2. Pzadka na żądanie franco.

RZĄDKA DÓBR teoretycznie i praktycznie wykazano, z 20-letnią praktyką i najlepszymi poleceniami, objaśniającymy ze stożkami wschodniej i zachodniej Galicji, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawa zgłoszenia: poste restante 147.

ŚLEDZIE pocztowe, sztuka 8 ct., tylko w handlu Leonarda Solskiego we Lwowie ulica Batoro 2.

MASZYNISTY-ZECERCI poszukuje na tychności drukarnia E. Arvaya w Rzeszowie.

NOWOŚCI w papierach Rlmych obywatelów na podarunki, Rlmy do obywateli poleca po umiarkowanych cenach F. Nizalowski, Lwów, Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.

PROŚBA. Oficyalista prywatny, przez utratę wzroku pozbawiony wszelkiego zarobku, znajduje się w wielkiej nędzy i zmuszony jest błagać o wsparcie. Łaskawa datki przyjmują J. A. Fraciewicz, post. rest. Przemysł.

Trzy dzierżawy do wydzierżawienia po 4 złr. z morga, ziemia pszeniczna, jak również majątek ziemski nad Wisłą, z lasem za cenę 27000 do sprzedania. Również inne mniejsze i większe majątki i dzierżawy poleca Biuro Świdzkiego w Tarnowie.

Ceraty, obicia powozowe, kapy, portyery, dywany i eboniki, poleca najtaniej St. Wyszynska, Lwów, ul. Kopernika 16.

Agencja pani Zaleskiej w Paryżu

4, rue des Apennins, Batignolles

dostarcza guwernerów i guwerantek z dyplomami i bez takowych jak również bon dla dzieci, Francuzek i Angielek. Pani Zaleska przyjmuje na stół i mieszkanie osoby przebywające dla kształcenia się w Paryżu.

Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 10 z trufkami zł. 7-50 kilo. taki sam bez trufki złr. 6-50. Nr. 2 wyborny zł. 5-50. Wyborny Kaszmirski Makoszynski, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

ERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspeduje Centr. Euro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

NAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE

Niemieckie, zbudane przez miejscie laboratorium są do nabycia we wszystkich trafikach.

HANDEL STAROŻYTNOŚCI (antyków)

Siynona Dornheima, Lwów, ul. Aka-demicka 15, poleca: Karabela i pasy staropolskie, stara broń porcelan, obrządy, nakłady etc. — Powyższe antyki kupuje i sprzedaje.

Kawy w najlepszych gatunkach

1 kilo złr. 1-80, 1-92, 2-08 i 2-16 poleca handel herbary

Edmunda Riedla we Lwowie.

Bogate zamęście.

Da pewnej wykształconej, młodej damy, posiadającej wiele uczucia, o nadobnej powierzchowności, sieroty, z dobrej rodziny, mającej 20.000 złr. posagu, poszukuje męża Anonimny wykluczone. Oferty z opisem własnych stosunków proszę nadesłać pod adresem: Wrocław, Juliusz Wohlman, Taschenstrasse 20. Ręczy się za najciszejszą dyskrety.

KASY EMIL WEINER

stare i nowe sprzedaje najtaniej Wlen 1., Salzthorgasse 4

Farby olejne

gotowe do użycia, szybko schnące

do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantassów itp.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 1. 38.

Wiedeńskie losy po 1 koronie  
5 głównych wygranych po 10.000 koron

Losy polecają: Jakób Stroh i A. Ch. Werfel.

5719

Do Szanownej P. T. Publiczności, zwiedzającej tegoroczną Wystawę krajową!

Ze względu na wielki przypływ Szan. P. T. Publiczności i ze względu na to, żeśmy wielkie i bardzo korzystne kupna poczynili, jesteśmy w stanie poniżej wymienione towary póki zapas starczy po następujących tanich cenach sprzedawać, a mianowicie

10.000 jedwabnych parasolek (Entoucas) po 1-20, 1-50, 1-75, 1-90, 2-50, 2-90, 3-50, 4-50 i wyżej.  
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1-80, 2-50, jedwabne 5-—, 9-—, 2.000 zupełnie nowych Cables (narzutki, mantylki) po 2-50, 3-—, 3-50, 4-50, 6-—.  
1.000 hałek do prochów i deszczu po 1-20, 1-50, 2-25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmniejszych sukienek wiosennych i letnich po 1-50, 2-—, 2-50, 3-— i wyżej.  
1500 modnych plaszczyków we wszelkich wielkościach po 3-50, 4-—, 5-— i wyżej.  
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1-50, 1-80, 2-—, 2-50, 3-— i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczkach gładkich, welnianych i jedwabnych, chustkach, pończotkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, welnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negligach, kąpielach ogrodowych i kostiumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczegółowiejsza burtlowna sprzedaż olazyjna w oddziale

franków, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1-20, 1-90, 2-50.

4000 kap na łóżka po 2-—, 2-50, 3-—, 3-50, 4-—.

300 garniturów „Louvre“ na łóżka, składających się z dwóch

Wszelkie z prowincyi nadesłane zlecenia załatwiamy się najsumiennie i jak najrychlej.

Z najbliższemu szacunkiem

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

5663

NOVO OTWORZONA

DROGUERYA

„pod Kotwicą“

Jakóba Rechena

magistra farmacyi

we Lwowie, plac Bernardyński hotel Warszawski

poleca Szan. Publiczności

Materyały apteczne,

Środki uniwersalne, Perfumy i mydła krajowe i zagraniczne.

Lakier i farba do podłóg.

Farby olejne gotowe do użycia.

Jako nowości poleca

Perfumę krajową Echo

posiadającą bardzo przyjemny i długotrwały zapach kwiatowy.

W fiakonikach po ct. 45, 70 i złr. 1-10.

Skład instrumentów i opatrunków chirurgicznych i laboratoryjnych dla pp. lekarzy i weterynarzy.

5671

Cenniki dla pp. gospodyń gratis i franco.

Wszystki na prowincję odwrotnie.

Bank rolniczy

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 2

przyjmuje zamówienia na: 5771

pszenicę banatę oryginalną i krajowej produkcyi, oraz wszelkie inne odmiany pszenicy jak donkę

bardzo plenną, francuską „Hors concours“ itd., niemniej na wszelkie gatunki żyta

(montańskie, szwedzkie, szampańskie, probatne)

skłó oraz „olbrzymie im-

perial Bahlerna“.

Bank rolniczy poleca: nowożytnie z gwarancją za procent i jakoś składników, maszyn rolniczych w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Biuro Banku rolniczego otwarto do końca

września od godz. 9 do 3 popoł.

4.

Kuracyjne

stare

W I N A

węgierskie, hiszpańskie i francuskie.

KONIAK, LIKIERY,

ARAK,

BUM,

HERBATE

chińskie i rosyjskie

poleca

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej

1. 11.

Kasy żelazne ogni trwałe, Kaski żelazne na pieniądze i dokumenta, Maszyny do tarcia farb, Maszyny do siekania mięsa, Maszyny do korkowania, Maszyny do mycia flaszek i beczek, Wyciągacze szpuntów

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38

Obstrukeye i utrudnione trawienie